



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 179 (13472)

Czwartek, 17 września 1998 r.

cena 1 Lt

DZIŚ W NUMERZE:

* O przedsiębiorstwie samochodowym zwanym potocznie „U Kuzborskiego”. Pomocne jest uczniom i kombatanom, artystom i turystom - str. 1 i 4.

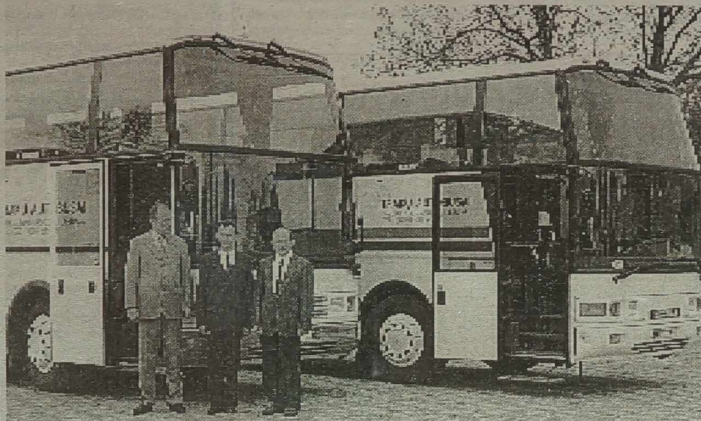
* Bezdolne dzieci - ile ich jest, dlaczego są, kto o nie dba - str. 2.

* Elity kulturalne Polski i Litwy mają wiele sobie do powiedzenia. Spotkanie przyjaciół z dalszy - str. 5.

* Nadal śmierć generała Sikorskiego stanowi białą plamę w historii wojny - str. 6.

* Kontrasty Rosji: „Największy złodziej - to kierownik naszego kołchozu” - str. 9.

Objąć zasięgiem każdą wieś i dotrzeć na Koło Podbiegunowe



Mini-wizytówkę pewnego przedsiębiorstwa przedstawiamy na str. 4.
NA ZDJĘCIU: na tle „piętrowców” - od lewej: Jonas Karpiczius, Algirdas Dolmantas, Stanisław Balkiewicz.

Fot. Marian PALUSZKIEWICZ

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

Dogodne połączenia
z Wilna
przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istanbul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.
(Zam. 359)

ZNAD WILNI
73.34/103.8 FM

SENTENCJA DNIA

Zdarza się czasem, że od nadmiaru rozumu gorzej jest, niż gdyby go wcale nie było.

Mikołaj GOGOL



Wspólny
konkurs
firmy „ERIS”
i „Kuriera
Wileńskiego”

„ERIS” -

MOIM PRZYJACIELEM

Podsumowanie konkursu - w niedzielę

Wszystkich, którzy wzięli udział w konkursie „Eris - moim przyjacielem”, ogłoszonym na łamach „Kuriera Wileńskiego” zawiadamiamy, że mogą się zgłosić na wystawę „Afrodite 98” w niedzielę, 20 września br. w godz. 13-17, przy stoisku „Gota-na”. Pierwsze sto osób, które wysłały odpowiedzi, otrzyma upominki. Natomiast losowanie nagród i swoiste show, związane z podsumowaniem konkursu i prezentacją wyrobów firmy „Eris” odbędzie się w tym samym dniu w godz. 15-16. Zainteresowani są proszeni o obecność w tych godzinach przy scenie.

Przypominamy, że wystawa kosmetyków, salonów piękności, perfumerii i akcesoriów „Afrodite 98” odbywa się w tych dniach w Wileńskim Pałacu Sportu w godz. od 10 do 20.

Jubileusz Przewodniczącym Rady Koordynacyjnej Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Imienia Litwy został D. Kuolys

Powołana w sierpniu przez prezydenta Valdas Adamkusa Rada Koordynacyjna Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Imienia Litwy na swego przewodniczącego wybrała doradcę przywódcy państwa ds. polityki społecznej Dariusa Kuolysa. Jego zastępcą został minister oświaty i nauki Kornelijus Platelis.

D. Kuolys powiedział agencji ELTA, że na pierwszym posiedzeniu rady mówiono o kierunkach pracy i postanowiono na następnym posiedzeniu utworzyć grupy ekspertów do rozwiązywania różnych kwestii.

Poza D. Kuolysem i K. Platelisem członkami rady są minister kultury Saulius Štalfelis, przewodniczący sejmowego Komitetu Oświaty, Nauki i Kultury Zibartas Jakunas, przewodniczą-

cy Stowarzyszenia Związków Twórców Sztuki Vytautas Martinkus, dyrektor Muzeum Sztuk Pięknych Romualdas Budrys, prorektor Akademii Sztuk Pięknych Adomas Butrimas, przewodniczący Związku Architektów Leonardas Vaitys, st. pracownik naukowy Litewskiego Instytutu Historii Zigmantas Kiaupas i dziekan wydziału komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego Renaldas Gudauskas.

W dekrete prezydenta w sprawie powołania Rady Koordynacyjnej Dyrekcji Obchodów Tysiąclecia Imienia Litwy wskazano, że tę instytucję tworzyć się w celu zaktualizowania przygotowań do jubileuszu i zaangażowania do tej działalności przedstawicieli społeczeństwa.

Chociaż jubileusz wzmianki imie-

nia Litwy w historycznych annałach miasta Kwidlingburg będzie obchodzony dopiero za 11 lat - w roku 2009, to już w roku ubiegłym rozpoczęto przygotowania do tej rocznicy. Jeszcze prezydent Algirdas Brazauskas swym dekretem powołał komisję państwową, do której zgodnie ze stanowiskami włączono prawie 50 przedstawicieli różnych instytucji państwowych. Przewodniczącym komisji z urzędu zostaje prezydent kraju, jego zastępcami - przewodniczący Sejmu i premier.

Decyzję Rady Koordynacyjnej będzie realizowała instytucja wykonawcza przygotowań obchodów do tysiąclecia imienia Litwy - dyrekcja pod przewodnictwem historyka Gediminas Ilgonasa.

Kolejna deportacja

USA zamierzają deportować Litwiną V. Valkavickasą

Departament Sprawiedliwości rozpoczął proces deportacji mieszkającego w Chicago litewskiego wychodźcy Vincasa Valkavickasa 78-letniego V. Valkavickasowi zarzuca się udział w operacjach masowej eksterminacji Żydów w latach drugiej wojny światowej, podaje ELTA.

W powództwie Departamentu Sprawiedliwości USA stwierdza się, że

pracujący dotychczas w jednym z zakładów V. Valkavickas, w latach 1941-1944 służył w policji litewskiej i pomagał okupacyjnym strukturom nazistowskim. Twierdzi się, że we wrześniu 1941 roku pilnował on 3.700 uwięzionych Żydów - mężczyzn, kobiet i dzieci w byłym obojcie wojskowym koło Świątyni. Większość ich w tym samym miesiącu została rozstrzelana.

Jak podaje agencja nowości ITAR-TASS, autorzy powództwa zgłoszonego sądowi imigracyjnemu w Chicago twierdzą, że, obecność V. Valkavickasa na terytorium USA obraża tych ludzi, którzy zdolali przeżyć w czasach faszystowskiego ludobójstwa Żydów i którzy teraz są obywatelami tego kraju.

(Dokończenie na str. 2)

Z konferencji prasowych

S. Kaktys ma wątpliwości co do siły opozycji

Jak twierdzi zast. starosty sejmowej frakcji Związku Ojczyzny (konserwatyści litewskich) Sigitas Kaktys, przeprowadzona w parlamencie dyskusja nad projektami ustaw o inwestycji firmy „Williams” do gospodarki naftowej Litwy, „wzbudziła wątpliwości co do siły opozycji”.

„Chociaż spodziewano się bardzo gorących dyskusji, gorącej jesieni politycznej, to jednak okazało się, że ta gorączka znacznie się ochłodziła”, powie-

dział on we środę na konferencji prasowej, podaje ELTA.

Zdaniem S. Kaktysa, socjaldemokraty i jeden z ich przywódców Ytenis Andriukaitis nie byli w stanie wyrazić jasniejszej opinii swej opinii. Jak powiedział on, stanowisko Związku Centrum nie jest określone. Posel uważa, że wysuwanie sądytów negocjacyjne. S. Kaktys nie sądzi, że należałoby temu nadać jakiegoś znaczenia. „Opozycji po-

prostu brakuje argumentów i na tym miejscu usiłuje się stworzyć obraz tajemności i uzyskać na tym pewien kapitał polityczny”, powiedział on.

Zast. starosty frakcji Konserwatywistów nie zgodził się również z zarzutami frakcji LDPP, że sprawę rozpatrywano zbyt pośpiesznie, że zażądano zbyt niską cenę. S. Kaktys powiedział, że nie dostrzega żadnej pośpieszności, dyskusje te bowiem trwają od ponad trzech lat.

Socjaldemokrata R. Dagys wzywa członków swej frakcji do poparcia wejścia „Williamsu”

Członek sejmowej frakcji socjaldemokratów Rimantas Dagys skłony jest poprzeć inwestycje firmy „Williams” do gospodarki naftowej Litwy. We środę na konferencji prasowej powiedział on, że będzie się starał przekonać swą frakcję, która jeszcze nie podjęła decyzji, aby uczyniła też to samo, podaje ELTA.

„W każdym przypadku zwlekanie z

tym procesem staje się nam niekorzystne. W obecnej sytuacji próby wyparcia „Williamsu” mogłyby skłonić przyszłość gospodarki naftowej”, uważa poseł.

Kwestia ta, jego zdaniem, powinna być rozwiązana dotychczas. Jak uważa R. Dagys, gdyby teraz „Williams” wycofałby się z naszego kraju, byłoby to wielką antyklamą dla Litwy.

Zdaniem R. Dagysa, rozpatrując w Sejmie projekt ustawy o reorganizacji gospodarki naftowej politycy, nie zdali swego egzaminu, gdyż dyskusja nie była co do meritum, zabrakło w niej konkretnych propozycji. Jak powiedział R. Dagys, Sejmowi zadawano emocjonalne pytania, nieuzasadnione oskarżenia o brak informacji, chociaż mogła ją zebrać nawet opozycja.

Litwini są najbardziej zafascynowani seksualnością aktorów C. Diaz i L. DiCaprio

Zakończono we wtorek zorganizowane po raz pierwszy na Litwie wybory najseksualniejszych aktorów wygrali Cameron Diaz i Leonardo DiCaprio, podaje ELTA. Powołując się na agencję informacyjną show biznesu „ShowNet”.

Gwiazda filmowa „Maska”, „Wesele mego najpiępszego przyjaciela”, „Coś nie oś Mary” C. Diaz podczas wyborów najseksualniejszych aktorów uzyskała absolutną większość głosów (432). Nazwisko 25-letniego piękności hollywoodzkiej figurowało prawie co w trzeciej ankiecie uczestniczącej w wyborach.

Jeśli zwycięstwo C. Diaz można określić jako zaskakujące, to wybory mężczyzn odbyły się bez niespodzianek. W tej kategorii wygrał 23-letni ulubieniec dziewcząt Leonardo DiCaprio, który zagrał w filmach

„Titanic”, „Człowiek w żelaznej masce”.

Niektóre sprawy w pierwszych wyborach najseksualniejszych aktorów można określić jako kuriozalne. Na przykład, jak można wyznaczyć podobieństwo Litwinów do Godzilli (prawie 20 proc. uczestników wyborów wydało się na najbardziej seksualnym). Litwini zafascynowani również z przewodniczącym Sejmu Vytautasa Landsbergisa (rola w filmie wybornym) – podczas gdy na żarty proponowały jako pretendenta i następnie umieściły w najseksualniejszej trzynastce, gdzie ten polityk uzyskał sporo głosów.

Maraton wyborów najseksualniejszych aktorów występował jeszcze w kwietniu. Etap finałowy, gdy ogłoszono najseksualniejsze trzynastki, rozpoczął się w czerwcu. Odłód do „ShowNet” począł

elektronicznie i w listach nadeszły 1493 ankiety. W tej samej ankiecie można było głosować również na kilku aktorów lub aktorek.

Wyniki wyborów (miejsce, imię, nazwisko, głosy, podajemy pierwsze pięć miejsc):

- Najseksualniejszy aktor:
 1. Cameron Diaz 432
 2. Pamela Anderson 415
 3. Kate Winslet 413
 4. Sharon Stone 339
 5. Jennifer Aniston 284
- Najseksualniejsza aktorka:
 1. Leonardo DiCaprio 346
 2. David Duchovny 335
 3. Godzilla 290
 4. Bruce Willis 261
 5. Brad Pitt 238

MSZA ŚW. W INTENCJI ŚP. PROF. JANA ŻEBROWSKIEGO

Dziś o godz. 17.45 w kościele św. św. Piotra i Pawła zostanie odprawiona Msza św. w 20 rocznicę śmierci wielce zasłużonego i

długoletniego organisty kościelnego prof. Jana Żebrowskiego. Zapraszamy na to nabożeństwo tych wszystkich, którym jest droga pa-

mieć o tym zasłużonym wilińnianie.

Chórzyści kościoła św. św. Piotra i Pawła

Dyplomacja

Przyjęto listy uwierzytelniające nowego ambasadora Szwecji

W środę prezydent Valdas Adamkus przyjął listy uwierzytelniające nowego ambasadora Szwecji na Litwie Larsa Vargo. Jest on trzecim przedstawicielem dyplomacji szwedzkiej w Wilnie, zastępując Stellana Ottossona, który przeprawił tu cztery lata i w lipcu opuścił Litwę, podaje ELTA.

W swym przemówieniu nowy ambasador odnotował, że stosunki litewsko-szwedzkie rozwijają się bardzo pomyślnie. „Szwedzi podziwiają osiągnięcia Litwy w ciągu ostatnich kilku lat” – powiedział dyplomata.

L. Vargo bardzo chwali Wilno, określając je jako „miasto wspólne, jedno z najcudowniejszych w Europie”. „Naprawdę przyjemnie jest pracować w takim pięknym mieście” – mówił ambasador.

Zycząc dyplomacji powodzenia w nowej pracy V. Adamkus stwierdził w swym przemówieniu, że w ostatnim dziesięcioleciu stosunki litewsko-szwedzkie są szczególnie konstruktywne. Podziękował on Szwecji za ciągłe popieranie Litwy w różnych dziedzinach – politycznej, gospodarczej, kulturalnej i in.

„Spodziewam się, panie ambasado-

rze, że zachęci pan szwedzkich przedsiębiorców do podjęcia jeszcze aktywniejszej działalności tu, na Litwie, którą uważa się za jeden z najdynamiczniej rozwijających się rynków Europy Środkowej i Wschodniej. Jesteśmy wdzięczni za najwartościowszą inwestycję waszego państwa do młodych ludzi naszego narodu, którym umożliwiała się studia na uniwersytecie Szwecji” – mówił prezydent.

V. Adamkus poprosił ambasadora o przekazanie życzeń królowi Szwecji Carlowi XVI Gustawowi.

L. Vargo, który 6 października ukończył 52 lata, jest doktorem filozofii, od 1978 roku pracuje w resorcie dyplomacji szwedzkiej. Pracował on w ambasadach swego kraju w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Japonii, Libii, był urzędnikiem szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i pracownikiem parlamentarnego komitetu spraw zagranicznych. Przed tą nominacją do Wilna L. Vargo w ciągu pięciu lat pracował w szwedzkiej ambasadzie w Tokio, był ministrem pełnomocnym.

Nowy ambasador Szwecji jest żonaty, ma pięcioro dzieci.

USA zamierzają deportować Litwiną V. Valkavickasę

(Dokończenie ze str. 1)

V. Valkavickasowa zarzuca się również, że przenosząc się do USA na stałe w 1950 roku ukrył te fakty swego życia i przez to naruszył ustawy Ameryki. Przedstawiając dokumenty na uzyskanie obywatelstwa USA w 1994 roku jeszcze raz wprowadził w błąd oficjalne instytucje kraju, zatajając swą przeszłość.

Faksgram Departamentu Sprawiedliwości USA o wszczętych procesie deportacji V. Valkavickasę otrzymała również Prokuratura Generalna Litwy. Jednakże szef wydziału badań specjalnych Rimvydas Valentekevičius powiedział dla agencji ELTA, że dotyczyć ma nie żadnej podstawy, aby zainicjować proces karny przeciwko V. Valkavickasowej na Litwie. Instytucja sprawiedliwości USA nie prosiła o pomoc funkcjonariuszy litewskich i nie przedstawili dokumentów potwierdzających przestępstwa V. Valkavickas.

Po drugie, R. Valentekevičius twierdzi, że nie wątpi, iż nazwisko V. Val-

kavickasę figuruje w spisach batalionów lub oddziałów karnych policji, przechowywanych w specjalnym archiwum Litwy. Jeszcze w czasach KGB gromadzono specjalne materiały o tych osobach, które po wojnie nie zostały skazane i zmigłowały za granicę. „Jednakże nie możemy wyszukać sprawy karniej jedynie dlatego, że osoba figuruje na jakichś listach” – powiedział R. Valentekevičius.

W przypadku V. Valkavickasę po stać się tak, jak, gdy dowiedziano się o procesach deportacyjnych wszczętych w tym roku względem mieszkających w USA wychodźców Kazysa Czurninskasa, Adolfa Miliusa-Milinaiciusa, Aloyasa Balysa oraz przebywającego w Kanadzie Mamerata Macziukasa. Prokuratura Generalna zwróciła się do Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkających Litwy, które ma możliwość gromadzenia informacji w archiwum specjalnym.

Zastanówmy się wspólnie

Dlaczego dzieci stają się bezdomne?

Wiele rodzin nadal nie potrafi pojąć ekonomicznych praw rynkowych i zastrzeżyc się o swą pomyślność materialną. Najbardziej cierpią na tym dzieci rosnące w takich rodzinach. Niestety, nadal zwiększa się liczba rodzin niepełnych. Jeśli w roku 1995 było ich 9,7 tys., to w roku ubiegłym już 14,9 tys. Natomiast liczba dzieci w takich rodzinach zwiększyła się z 25,6 tys. do 34,3 tys. Takie rodziny są głównym źródłem wzrostu liczby dzieci pozabawionych opieki rodzicielskiej.

W ciągu roku ubiegłego opiekę rodzicielską utraciło 3175 dzieci, a w ostatnich trzech latach - 9473. Trzecia część dzieci pozabawionych opieki rodzicielskiej nie miała ukończonych siedmiu lat. Trudno nawet wyobrazić sobie skalę nieszczęść takich dzieci. Jakże przyczyną najczęściej decydują o tym fakcie, że dziecko pozostaje bez opieki rodziców?

Jak wykazują dane, które posiada Departament Statystyki, w latach 1995-1997 największą część pozabawionych opieki rodziców pochodziło z rodzin niepełnych. Takie dzieci stanowiły 32,2 proc. wszystkich dzieci, które pozostały bez opieki rodziców. Słowem, co trzecie dziecko pozabawione opieki rodziców po-

chodziło z rodziny społecznej. Z przyczyn tego, że nie polepsza się dobrobyt rodzin, wzrasta liczba dzieci pozabawionych opieki rodziców. W roku ubiegłym stanowiły one 14,6 proc., albo co siódme dziecko nie miało opieki rodziców z powodu zwiększonej nędzy w rodzinie. Załedwie o 2 punkty było mniej dzieci (12,6 proc.), które utraciły opiekę rodziców z tej przyczyny, że w rodzinie był tylko jeden z rodziców, natomiast drugi współmałżonek nie troszczył się o dzieci. Jak dowodzą przeprowadzone badania budżetów rodzinnych, takie rodziny żyją najbiedniej. Zatem, co szóste dziecko pozabawione opieki rodziców pochodzi właśnie z takiej rodziny.

Czwartą pod względem skali przyczyną utraty opieki rodzicielskiej jest pozabawienie praw rodzicielskich. Z tego powodu w roku ubiegłym opiekę rodzicielską utraciło 362 dzieci, albo co dziewiąte dziecko pochodziło z takiej rodziny. Nie pocięła również fakt, że jeszcze wielu rodziców wyrzeka się swych dzieci. W latach 1995-1997 zanotowano 777 takich przypadków, albo średnio co dwadzieśte dziecko bez opieki rodzicielskiej było podziurkiem.

Z powodu uwięzienia rodziców, nie-

możliwość ustalenia ich miejsca zamieszkania i przemocy w rodzinie w roku ubiegłym utraciło opiekę rodzicielską 331 dzieci. Naprawdę, smutna jest taka statystyka.

Pośród dzieci, które w roku ubiegłym utraciły opiekę rodziców, najwięcej skierowano do państwowych domów opieki (14,5 proc.), a ogólna liczba dzieci przebywających w 28 takich domach osiągnęła 2762. Do domów małego dziecka skierowano 252 dzieci, do szkół-internatów ogólnego typu - 232, do samorządowych domów lub grup opieki - 689 dzieci itp.

Zapewne najbardziej powiodło się tym dzieciom pozabawionym opieki rodziców, które trafiły do rodzinnych domów opieki. W roku ubiegłym przytulił w rodzinnych domach znalazło jeszcze 56 dzieci, natomiast w istniejących 52 takich placówkach przebywało w tym 148 dzieci) wyznaczonych na opiekunów dzieci na utrzymanie jednego dziecka wypłaca się zasiłek w wysokości dwóch minimalnych poziomów utrzymania (obecnie wynosi



to 250 litów miesięcznie). Od 1 stycznia roku przyszłego ten zasiłek podwoi się i wyniesie cztery minimalne poziomy utrzymania. Prócz tego, rodzice rodzinnych domów dziecka zaliczani są do kategorii pracowników społecznych i jednemu z rodziców wypłaca się wynagrodzenie przysługujące takim pracownikom uwzględniając posiadane wykształcenie. Konkretną wysokość wynagrodzenia ustala samorząd. Drugiemu rodzicowi rodzinnego domu dziecka, któremu nie ustalono wynagrodzenia, co miesiąc wypłaca się zasiłek w wysokości 0,5 minimalnego poziomu utrzymania.

W roku ubiegłym na Litwie było 4,9 tys. odbiorców zasiłków z tytułu opieki

nad dzieckiem. Wypłacono im 9,6 mln litów. Wydatki na wypłacanie zasiłków z tytułu opieki nad dzieckiem pokrywane są samorządem z budżetu państwowego, natomiast rodzicom rodzinnym domów dziecka wypłaca się z budżetu samorządowego.

Pośród 421 dzieci zaadoptowanych w roku ubiegłym, 129 zaadoptowali cudzoziemcy. W ciągu trzech lat nowych przybranych rodziców uzyskało 1059 dzieci, w tym cudzoziemcy zaadoptowali 327. Należy się spodziewać, że te dzieci nie zaznają nędzy.

Antanas PETRAUSKAS,
doktor nauk społecznych
Fot. Marian Paluszkievicz

Prognozy

Z powodu kryzysu w Rosji bezrobocie może wzrosnąć o 2 proc.

Skutki kryzysu finansowo-politycznego w Rosji odczuwamy po 3-4 miesiącach, dlatego przewiduje się, że w marcu przyszłego roku może wzrosnąć oficjalne bezrobocie nie do 7, jak prognozowano, lecz do 8,5 i więcej proc., powiedziała na posiedzeniu rządu minister opieki społecznej i pracy Irena Degutienė. Na dzień 1 września bezrobocie na Litwie wynosiło 5,4 proc.

Jak powiedziała minister, w największych miastach - Wilnie i Kownie - nie notuje się szczególnej sytuacji, jest ona o wiele trudniejsza w Mariampolu i Olicie. W tych miastach przedsiębiorstwa zwalniają po 200-250 osób, które poprzednio pracowały na podstawie terminowych umów o pracę.

Szacownicy, którzy dotychczas pracowali na nielegalnym rynku pra-

cy, zaczęli aktywnie rejestrować się na giełdzie pracy, jednakże nie mają potrzebnego stażu ubezpieczeniowego i nie mogą otrzymywać pomocy finansowej.

Obecnie sytuację na rynku pracy analizuje się co tydzień. Chociaż dotychczas nie występują masowe redukcje, to jednak we wrześniu rząd zobowiązał pracodawców, że w przypadku, gdy w ciągu 90 dni z pracy zwalnia się ponad 20 osób, o tym należy informować giełdę pracy.

Jak powiedziała I. Degutienė, Państwowa Inspekcja Pracy obecnie sprawdza przedsiębiorstwa, czy pracownikom zgodnie z prawem udzielono bezpłatnych urlopów.

Wstrzymało produkcję i udzieliło pracownikom bezpłatnych urlopów już 38 przedsiębiorstw.

Wystawa

„Dokąd zmierzasz, człowieku”

W Kościele Franciszkańskim trwa wystawa obrazów sakralnych autorstwa dwóch malarzy ze Stowarzyszenia Plastików „Elips” - Władysława Ławrynowicza i Stanisława Kaplewskiego. Na otwarcie wystawy zjawili się wiele gości. Wystąpił zespół parafialny kościoła w Nowej Wilejce. Cały

kościół był udekorowany płonącymi świecami.

Wystawa potrwa do końca bieżącego tygodnia.

NA ZDJĘCIU: plastycy Stanisław Kaplewski i Władysław Ławrynowicz podczas otwarcia wystawy. Fot. Bronisława Kondratowicz



KRONIKA POLICYJNA

Jak podaje dział Sztatu Informacji MSW RL, 15 września br. w kraju zanotowano 169 przestępstw, w tym: 3 obrażenia ciała, 19 chuligańskich ekscesów, 1 rabunek, 146 kradzieży. Skradziono 8 samochodów, znaleziono - 9.

Zanotowano 12 wypadków drogowych oraz 5 pożarów. Znalezione zwłoki 8 osób. Zatrzymano 40 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Młodzież wydławuje energię

Do wileńskiego szpitala św. Jorkuba ze wstrząsem mózgu trafił G.B. (ur. 1958 r.), który powiedział, że 14 września około godziny 23, w pobliżu jego domu, pobiła go grupa chłopaków.

Z sąsiadem trzeba w zgodzie

Nie wiadomo o co się postrzelali sąsiedzi we wsi Girenai rejonu kupińskiego. Ale wynik jest taki, że B.Bizietis (ur. 1952 r.) wepchnął nóż w plecy A.J. (ur. 1941 r.), który obecnie przebywa w szpitalu. Podejrzanego zatrzymano.

Pożar kombajnu

15 września około godziny 15 na polach wsi Žlaugiai w rejonie solecznickim zaczął płonąć kombajn „Don 1500”. należący do spółkrolnej „Szalczinikėliai”. Powodem było krótkie spiczenie przewodów elektrycznych. Straty szacowane są na 25 000 litów.

Śmierć czy zabójstwo?

Takie pytanie mają rozstrzygnąć organy śledcze miasta Olity, gdzie 15 września w mieszkaniu przy ulicy Naujogų znaleziono zwłoki gospodarza - V. Žailiskisa (ur. 1918 r.).

Miłośnik maku

A. Tamosiūnas (ur. 1975 r.) ze wsi Gražioniai w rejonie radwiliškim twierdzi, że lubi potrawy z maku i że wykryte przez policję 3 worki mielonego maku oraz 28 nie mielonego miał dla własnych celów. Przechowywał je jednak nie u siebie, a u mieszkanka wyżej wymienionej wsi A. Vaitiekūnasa (ur. 1975 r.), skąd też zostały skonfiskowane.

Kto nie lubi policji

W nocy o godzinie 2 minut 45 kamieniem wybito okna jednostki policji w osiedlu Szvekszna (rejon szilucki). Jeszcze nie ustalono kto to zrobił.

Przygotowała H.G.

Przetarg

Łotewski „Parex Bank” pragnie nabyć Litewski Bank Rolny

We środę komisja oceny konkursu na prywatyzację Litewskiego Banku Rolnego rozpatrywała przedstawione we wtorek do drugiego etapu konkursu prywatyzacji tego banku zgłoszenie i inne dokumenty łotewskiego „Parex Bank”, podaje ELTA.

W końcu lipca Ministerstwo Finansów zaprosiło do udziału w drugim etapie prywatyzacji Litewskiego Banku Rolnego cztery banki: litewski bank „Hermis”, skandynawski bank „Merita”, polski Bank Handlowy w Warszawie S.A. oraz łotewski bank „Parex”. Uczestnicy konkursu mieli przedstawić zgłoszenie, które, poza innymi danymi, powinno zawierać zobowiązanie do nabycia pewnej części akcji Banku Rolnego oraz szczegółowy biznes plan, jak przewidują przepisy konkursu.

Jak poinformowało Ministerstwo Finansów, otrzymano zgłoszenie jednego uczestnika - „Parex Bank” i związane z nim dokumenty, których ważność i zgodność z regulaminem konkursu rozpatrywała we wtorek komisja konkursowa, mająca, zgodnie z przepisami konkursu, przedstawić Ministerstwu Finansów wnioski dotyczące wyników konkursu.

Drugi etap konkursu prywatyzacji Banku Rolnego zamierzano zakończyć 31 sierpnia br. Termin składania zgłoszeń przedłużono o dwa tygodnie, jak poinformowano, na życzenie ewentualnych nabywców banku.

W PKD - O „KARCIE POLAKA”

Dziś, o godz. 17.30 w sali ZM ZPL (ul. Pylimo 45/2) podczas spotkania w Polskim Klubie Dyskusyjnym odbędzie się dyskusja na temat tzw. „Karty Polaka”. Zapraszamy są wszyscy, których ten temat interesuje.

Inf. wł.

KONKURS „MOJA POCIECHA” 61 (128)



Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. NA ZDJĘCIU - Dorota Szaripa (4 latka i 2 miesiące). „Dorota zawsze wykazuje swoją serdeczność w stosunku do starszej siostry: - Niech będzie dla niej, bo ona jest starsza”.

Pomoc Rząd przydzielił pomoc finansową pierwszym przedsiębiorstwom, które ucierpiały od kryzysu w Rosji

We środę udzielono pomocy pierwszym przedsiębiorstwom, które ucierpiały na skutek kryzysu w Rosji i przeżywały tymczasowe trudności finansowe, podaje ELTA.

Z Funduszu zaspokajania związanym z osłabieniem pracy żądań pracowników bankrutujących i zbankrutowanych przedsiębiorstw, podlegającej

zwrotowi pomocy udzielił się spółkom „Vernitas”, „Mažeikiu elektrotechnika” i in. Tym przedsiębiorstwom, które zmniejszone zostały do wstrzymania produkcji z powodu kryzysu, zamierza się przydzielić 1,6 mln. „Mažeikiu elektrotechnika” - 0,75 mln. wileńskiej spółce „Punktukas” produkującej wózki inwalidzkie - 0,8 mln litów.



KURIER WILEŃSKI

- CODZIENNE WYDANIE

- SOBOTNIE WYDANIE

SZANOWNY CZYTELNIKU! DO 20 WRZEŚNIA TRWA PRENUMERATA „KW”

NA PAŹDZIERNIK I POZOSTAŁE MIESIĄCE 1998 r.
Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	2 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	19 Lt	38 Lt	57 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	16 Lt	32 Lt	48 Lt
w księgarniach: S.K., ul. Auszros Vartu (Ostrobramska) 9	15 Lt	30 Lt	45 Lt
i „Elephas”, ul. Olandu (dawn. Holendernia) 3	15 Lt	30 Lt	45 Lt
w redakcji	14 Lt	28 Lt	42 Lt
„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)			
	1 mies.	2 mies.	3 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,90 Lt	7,80 Lt	11,70 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)

Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

Uwaga! Okazja tańszego kupienia „Kuriera”:

W naszej redakcji (Laisves pr. 60, Dom Prasy, XI piętro) można nabywać sobotni oraz wszystkie kolejne numery „Kuriera” - za 70 ct. Numery z dni poprzednich - za 40 ct.

Chęć napisania o tym przedsiębiorstwie autobusowym zrodziła się kilka lat temu, kiedy po raz pierwszy wynajęliśmy tu autobus, by nas zawieźć do Polski, na tradycyjnego Kaziuka. Pogoda była fatalna, początek marca - to śniegiem wiało, to niemiłosiernie mroziło i wąskie drogi Mazur wyglądały jak szklane wstęgi. Trzeba było widzieć oprowadzenie i spokój kierowców, którzy ani na sekundę nie pokazali zmęczenia czy też niezacierpienia. A wiadomo przecież, że kiedy jest komplet pasażerów, to każdy ma swoje kaprysy. W następnym roku, była inna załoga, ale równie serdeczna, równie grzeczna. Dlatego też nie do pomyślenia dziś jest, gdy mamy przed sobą podróż, bismy korzystali z usług innego przedsiębiorstwa, niż wyspecjalizowanej ZSA "Traku autobusai".

Właściwie, takiej oficjalnej nazwy nikt nie używa. Najwyżej w dokumentach. Bo na co dzień się mówi - przedsiębiorstwo Kuzborskigo. Wielkiej przesady w tym nie ma, gdyż pan Zenon Kuzborski jest nie tylko dyrektorem, ale właściwie założycielem. Każdy z dawnych pracowników doskonale sobie przypomina rok 1991, kiedy przedsiębiorstwo powstawało, jak chodził, prosił, kompletował kadre. W tym właśnie okresie w Wiewiskie Przedsiębiorstwo Samochodowe jak gdyby się przepołowiło. W Wiewiskie został przewóz ładunków, a Troki na swe barki wzięły pasażerów. W posagu dostali stare, mocno sfałgowane „Lazzy”, postój samochodowy z kilkoma nieprzystosowanymi pomieszczeniami. Trzeba było działać na wszystkich „frontach” - rozszerzać i rozbudowywać pomieszczenia - administracyjne, remontowe, garaże. Trzeba było zadbać o nowe autobusy, bardziej ekonomiczne i wygodne. Sprawdzili „Autosany” pracujące na oleju napędowym, które, jak pokazał czas, w zupełności się okłupały. Podzielili pracę na dwa kierunki - przewóz marszrutowy oraz wynajem, czyli usługi turystyczne. Ten pierwszy kierunek jest oczywiście minutowy, ale zrezygnować z niego nie mogą, wręcz odwrotnie docierają prawie do każdego osiedla, każdej wsi. Szczytą się z najniższych w republice cen za kilometr, jak też tym, że rokrocznie mogą

rozszerzyć swój spis - ludzi, organizacji - którym świadczy usługi ze zniżką - dla dzieci, kościoła, grup starszych ludzi itd. Mogą się również chwalić (czego absolutnie nie robią) tym, że codziennie dowożą 1700 dzieci do szkół. Oczywiście nawet superenergetyczny dyrektor (a takim to naprawdę jest pan Zenon) nie dałby rady, gdyby nie

personel.

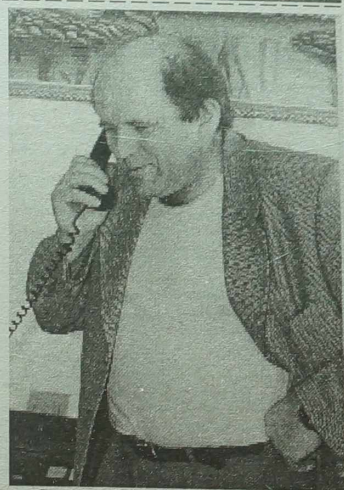
Jak wspomnieliśmy poprzednio, niektórych sam dobierał, niektórzy przeszli tu z Wiewiskiego Przedsiębiorstwa Samochodowego, potem dochodzili inni. Ale ta dobra tradycja rzetelnej obsługi widocznie się przekazuje dla młodzieży. Chociaż oczywiście, jak i w każdej „rodzinie” są tu swoje biedy, swoje problemy.

Ta lepsza połowa, czyli panie, w zasadzie pracują w administracji, jako księgowe, kaskierka itd., bo pozostali członkowie prawie 150-osobowej załogi - mężczyźni. Kierow-

czelny, ma najdłuższy tu staż pracy, przyszła od pierwszego dnia, właśnie za namową Kuzborskigo. Pracowała w wydziale personalnym, a od 1995 roku jako główna księgowa. Pochodzi z Landwarowa, to maż troczanin ją tu do tej przed-cudnej krainy jezior zwabił. Uważa teraz Troki już za swe ojczyznę. Natomiast w sytuacji jej koleżanki Virginii Ustiliene jest odwrotnie - sama troczanka wydała się za mieszańca Landwarowa, więc do pracy codziennie dojeżdża. Stefania Zmiejauksiene mająca w swym ręku kasę, już 12 lat liczy cudze pieniądze. Gdy powstało to przedsiębiorstwo, z chęcią przyszła, bo mieszka dosłownie o krok. Zresztą wszystkie są zgodne co do tego, że pracując się im tu dobrze, regularnie i w czas otrzymują pensje, a przecież dziś jest różnie. Dbają i cenia pracę i to nie, że trzeba niektórym dojeżdżać. Ot chociażby Beata Zajkauskiene dojeżdża tu już pięć lat ze Starych Trok. - Kierowcom to czasami

Weterani

Mimo, że przedsiębiorstwo powstało przed niespełna ośmiu laty, niektórzy kierowcy mają staż 30, a nawet 40-letni. Chociażby Marian Barkowski, który to właśnie z Algim Dolmantasem, powrócili ze wspomnianej powyżej Szwajcarii. Ile kilometrów pokonał? Coś około 4,5 tysiąca. Nie pierwszy zresztą raz mająt takież marszrutę. Jaka najbardziej jej przypadła im do serca? Pan Marian bez chwili wahania mówi: „Norwe-



Dyrektor przedsiębiorstwa Zenon Kuzborski - ciągle w ruchu.

OBJĄĆ ZASIĘGIEM KAŻDĄ WIEŚ I DOTRZEĆ NA KOŁO PODBIEGUNOWE

(Mini-wizytówka pewnego przedsiębiorstwa)



Panie od księgowości - Stefania Zmiejauksiene, Beata Zajkauskiene, Virginija Ustiliene oraz Wacława Monkiewicz.

cy, remontowcy, no i władza najwyższa - rozpoczynając od dyrektora i wicedyrektora. W gabinecie księgowych, przy małej czarnej mam okazję właśnie pogadać z paniami, skąd się wywodzą, jak pracują i w ogóle jak im się żyje. Wacława Monkiewicz, buchalter na-

gia. Pierwszy raz tam byłem i nigdy nie myślałem, że ten kraj na północy tak mi oczaruje swym pięknem”. Chociaż, gdy się jest w drodze, na oglądanie krajobrazów nie ma czasu. Droga wymaga uwagi i napięcia. Czasami zdarzają się usterki remontowe, które trzeba naprawić. Tu na miejscach w Trokach mają swe pracownie remontowe, swych pracowników i przed każdym rejssem wóz jest doskonale sprawdzany. Te pracownie - to też osiągnięcie lat ostatnich, bo jak nadmieniliśmy powyżej, zaczęli właściwie od zera.

Dziś w taborze przedsiębiorstwa - 64 samochody, a wśród nich duma - dwa wspaniałe pietrowe - „Volvo” B-10 oraz „Scanija”. Mają 54 marszrutę - bliższe i dalsze. Najdalszy regularny jest chyba do Siemiatycz, docierają do Lidy, po drodze zahaczając o litewską wyspę - Pelesę. Tu na miej-

scu jest oczywiście i stolica, Kowno, Alytus, jak też inne mniejsze miasteczka i osiedla Litwy. Przedsiębiorstwo ma stałych klientów, a do najważniejszych należy Elektrownia w Koszedarach, która zamawia samochody na dowóz ludzi do pracy. Trocickie autobusy obsługują nie tylko swój rejon, ale też sołectwiczki, świeciańskie, szyrwinciki. Gdy pytam dyrektora, dlaczego stamtąd się zwracają - ten z uśmiechem odpowiada, no bo nas lubią. I jest w tym na pewno sens. Wiedzą, że to przedsiębiorstwo nie zawiedzie.

Stacja autobusowa

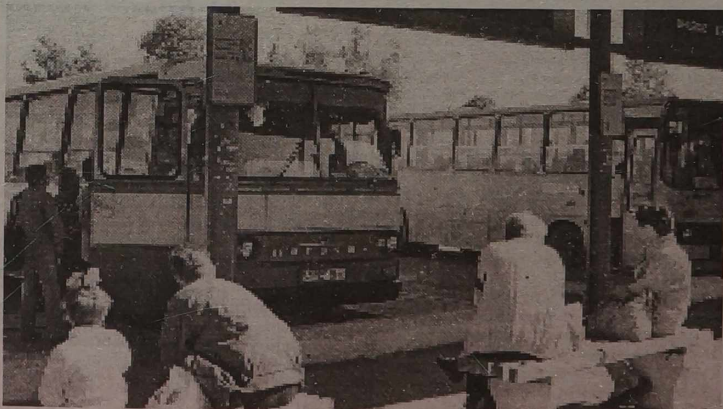
Zasadnicza praca - to tu na miejsciej stacji autobusowej, skąd wyruszają kierowcy w codzienne rejsy. Dyrektor z dumą opowiada, że udało się im urządzić punkt lekarski, gdzie gospodynią jest lekarz Danuta Tuczkowska oraz dentysta Jurij Karaniewski. Mają tu też swą małą mini-kawiarnię oraz sklep z niezbędnymi artykułami spożywczymi. Ścianą dworca upiększa wystawa rysunków dziecięcych. Te powyżej wymienione fakty świadczą o tym, że przedsiębiorstwo ma prawdziwego gospodarza.

Helena GLADKOWSKA

Fot. Marian Paluszkievicz



Algis Dolmantas i Marian Barkowski po powrocie z kolejnego rejsu muszą sprawdzić autokar.



Na dworcu.

3. DRUSKIEŃICKIE SPOTKANIA I KONFERENCJA TWÓRCÓW KULTURY LITWY I POLSKI

O masonach, muzyce i Antonim Baranowskim...

Interesujący temat podjął na Konferencji świeżo upieczony doktor nauk Jan Sawicki, znany działacz kulturalno-oświatowy w kręgach Polonii wileńskiej (doktoryzował się w Toruniu). W niezbyt jeszcze odległej przeszłości w Polskim Zespole Teatralnym „U Medyków” (znanym także pod nazwą Polskiego Studia Teatralnego) w spektaklu pt. „Labyrinth” według utworów Czesława Miłosza, młody Janek grał rolę Adama Mickiewicza.

Referat Jana Sawickiego pt. „Starania masonów pogodzień i uprzągowania polityczne litewskie i polskie w latach 1910-1940” spotkał się z odpowiednim rezonansem. Osobiście żałowałam bardzo, że temat ten nie dotyczył wieku XIX. Z okazji 200 rocznicy urodzin autora „Pana Tadeusza” można by było w tym kontekście wnieść coś jakby „nowego” do kanonu Adama Mickiewicza.

Jan Sawicki prezentował na Konferencji pokolenie tzw. młodo-średnie. Właśnie na temat młodych i młodzi wywodził się Andrzej Miłosz, znany polski dokumentalista, autor interesujących prac filmowych (Warszawa). Zwrócił on uwagę na to, że młodzi współczesni niewiele obchodzą dzieje przeszłości i zaszłości, tudzież sprawy mowy ojczyzny, ucy się ona intensywnie języka angielskiego - języka biznesu - ma trzewne spojrzenie na rzeczywistość. Dotyczy to młodziży tak polskiej, jak też litewskiej. I Litwie, i Polsce w jednakowym stopniu zagraża proces amerykanizacji. Podnoszone obecnie na Konferencji tematy i związane z tym dyskusje i debaty poruszają umysły i wyobraźnię zgromadzonych tu naukowców, intelektualistów, artystów starszego pokolenia, ale - czy tak na dobrą sprawę stanowią one u współczesnej młodziży przedmiot większego zainteresowania? Czas więc pomyśleć o tym - kontynuował swoją myśl Andrzej Miłosz - żeby w przyszłości na podobne Spotkania i Konferencjeściągnąć bardziej liczne grono młodych ludzi.

Podobny problem do rozwiązania w wewnętrznej strukturze Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy ma obecnie jego kierownictwo. Ta grupa młodych, z którą pani obecnie miała okazję się zapoznać - to jest godna zmiana, obecną oni kierownictwo naszym klubem. Taką decyzję podjęliśmy z mężem, bowiem czujemy już na sobie ciężar naszych lat. Mój mąż, mimo że cieszy się jesz-

cze wyjątkową aktywnością i witalnością sił, ukończył już przecież 80 rok życia - mówi w czasie spaceru po Druskenikach w rozmowie z niżej podpisaną pani Danuta Brodowska.

Grono kompozytorów, muzyków prezentowali na Spotkaniach ludzie właśnie młodzi: Paweł Szymański, Ruta Gosztautienė, Andrzej Chłopecki, Mindaugas Urbaitis, oraz „wiecznie młody” (bo taki ma sposób bycia) prof. Krzysztof Droba. Właśnie w drugim dniu Spotkań patronował wspaniałemu wieczorowi muzycznemu, na którym opowiadał o związkach współczesnej muzyki litewskiej i polskiej, których to związków jeszcze w czasach sowieckich był niejako ojcem chrzestnym. To on pierwszy odkrył dla Polski muzykę Kutaviciusa, Balakauskasa, Bajorasa, a nieco później twórców młodszej generacji - Martinaitisa, Bartulisa, Narbutaitis, Urbaitisa. Sprowadzał ich utwory na słynne Festiwale Muzyczne do Baranowa i Stalowej Woli, a później do Warszawy. O tym wszystkim pisałam w 1991 roku na łamach naszego dziennika, był to mój wywiad z profesorem Krzysztofem Drobą. Wspominał o tym teraz, na Spotkaniach w Druskenikach, była to wtedy jego pierwsza znajomość z polskim dziennikiem na Litwie.

Profesor Krzysztof Droba mieszka i pracuje w Krakowie, w tamtejszej Akademii Muzycznej. Teraz, po powrocie z Druskenik, zajmie się czynnie Festiwalem Krzysztofa Pendereckiego, który rozpoczyna się już-tuż, 18 września br. i trwać będzie do 10 października. W ramach Festiwalu odbędzie się Międzynarodowe Sympozjum Muzyka Krzysztofa Pendereckiego w kontekście teatru XX wieku. Organizatorem Sympozjum jest Akademia Muzyczna. 18 września galowy wieczór muzyczny zostanie inaugurowany II Koncertem skrzypcowym Krzysztofa Pendereckiego i I Symfonią Gustava Mahlera. (Dyrygent - Johannes Kalitzke, skrzypce - Chee-Yun). Muzykolog litewski, pani Ruta Gosztautienė mówi, że za wszelką cenę na ten Festiwal „jakoś się dostanie” („jakoś” to znaczy z pomocą niezawodnego krakowskiego profesora).

To - w Krakowie. Natomiast w Warszawie litewscy muzycy mają serdecznego opiekuna i przyjaciela w osobie rzeźbiarza Stefana Wierzbickiego. O pana Wierzbickim, byłym wilmianinie, artyście europejskiej sławy przygotowuję osobną publikację dla „K.W”. Dziś opowiem tylko po krótko o tym, jak 21 kwietnia br. Ste-



Uczestnicy Spotkań i Konferencji w czasie zwiedzania Druskenik; na pierwszym planie - młodziż, która być może w przyszłości przejmie sztafetę kierowania Ogólnopolskim Klubem Miłośników Litwy.

fan Wierzbicki „organizował” litewskim wykonawcom koncert w Filharmonii Narodowej, który zgromadzoną na nim publiczność „tak zaskoczył, że niektórym na sali wycisnął łezkę, a sam światowej klasy tenor Wiesław Ochman był brawa na stojąco”.

A wszystko się zaczęło od przypadkowego spotkania z Astą Krikszczuniute i Audrone Kisielute z maestro Kazimierzem Kordem, dyrektorem Filharmonii Narodowej w pracowni Stefana Wierzbickiego. To spotkanie stało się początkiem drogi do tego kwietniowego koncertu. „Bardzo muzykalna” - powiedział o Aście dyrektor Kord, którego przez lata przyjaźnił Stefan Wierzbicki, poznał raczej z ogromnej dyscypliny i takich samych wymagań wobec samego siebie, niż z prawnia komplemętów.

Jakiś czas przed koncertem Stefan Wierzbicki puścił kasety Wiesławowi Ochmanowi, który przecież w sprawie głosów wie wszystko. „Piękny głos” - powiedział z pełnym przekonaniem i wyraził chęć wysłuchania koncertu.

Kiedy - relacjonuje Stefan Wierzbicki - na chwilę przed występem, za kulisami, ujrzałem sześcioro (jak się później okazało - zupełnie Wspaniałych!) artystów - Aste Krikszczuniute, Audrone Kisielute, Jonasa Tankevičiusa, Dariusza Dikszaitisa, Alojzasa Grižisa i Sauliusa Lipcziusa całych i zdrowych, pierw-

szy kamień spadł mi z serca. Drugi zaś okazał się zupełnie zbytecznym moim małym niepokojem - co będzie?

A oto co było. Kiedy zagrał Kwartet im. Cziruionisa utwór swojego patrona, Ochman powiedział: „Wspaniały utwór, ale nie mogę uwierzyć, że on tak grają. Znam natomiast ich następny numer i zobaczmy...”

Później zaśpiewała Asta. Na początek jakby nieśmiało, ale piękny głos zrobił swoje. „Oni rzeczywiście tak grają” - wyraził się z zachwytem wielki tenor po „sprawdzeniu” Kwartetu.

Druga część koncertu stała się wielkim popisem całego zespołu. Obok prawdziwej gwiazdy Krikszczuniute, ogromne komplementy zebrała pianistka Kisielute oraz Kwartet im. Cziruionisa. Pięknych słów nie żałował im Lucjan Kydryński. Po koncercie Wiesław Ochman rozmawiał i fotografował się ze wszystkimi artystami.

„Koncert Litwinów pokazał, że ta największa kultura litewska potrzebna nam jest natychmiast i że zastąpić jej nie da się niczym innym, nawet w wielkich ilościach.”

Ogólnopolski Klub Miłośników Litwy przywiozł teraz na te Spotkania i Konferencję do Druskenik świeżo wydaną książeczkę (Wydawnictwo Sejnowe) pt. Biskup Antoni Baranowski (Antanas Baranuskas) 1835-1902 Orędownik

Pojednania Litewsko-Polskiego. Książeczka w duchu wybitnie propagandowym, jest w niej wiele rzeczy interesujących, napisanych przez ludzi w większości wybitnych (Piotra Lossowskiego, ks. Witolda Jemielitę, Reginę Mikszytę), jest też wiele rzeczy pociesznych, ale najmniej - głęboko ludzkich. Zabrakło mi w niej przepięknego eseju pióra naszego znakomitego poety Sigitasa Gedy. Mam tu na myśli jego Perły z korony Antanasa Baranuskasa.

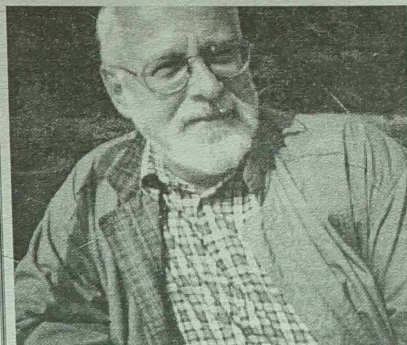
Widzę, jak teraz, w Druskenikach, obecny na tych Spotkaniach Sigitas Geda (niejednokrotnie m. in. bohater naszych łamów) przygląda się uważnie temu wydaniu sejmowemu. Nie komentuje tego „wydarzenia”, bo jeszcze w całości nie zdążył tego przeczytać.

W myślach odmawiam „pacięz Sigitasa Gedy”, który się zaczyna od „grzechów” i „grzeszków” młodego, 18-letniego Antoniego Baranowskiego. Przyszły biskup balansuje na krawędzi moralnego upadku. Przed ruinami w tę przepaść ratuje go miłość do ukołowanej kobiety, dzięki której stanie się później tym, kim został... Rzecz cała oparta jest na „Dzienniku” samego Antanasa Baranuskasa (Antoniego Baranowskiego). Szkoda, że to arcydzieło pióra litewskiego poety nie jest dotąd dostępne polskiemu czytelnikowi...

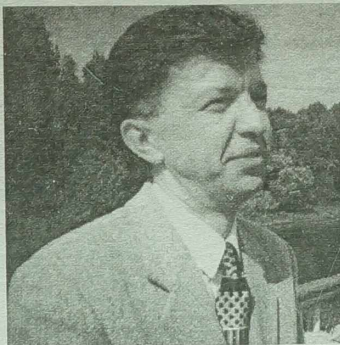
(Cdn.)

Alwida Antonina BAJOR

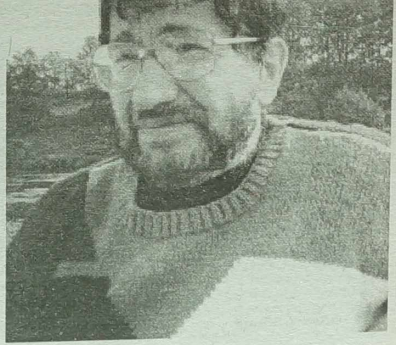
Fot. autorka



Profesor Krzysztof Droba w czasie mini-wywiadu dla dziennikarki „Kuriera Wileńskiego”.



Wilmianin Jan Sawicki - jeszcze jeden młody doktor nauk w gronie wszystkich „naszych”.



Sigitas Geda - z trapiącą go myślą o „naszym i waszym” Antonim Baranowskim.

Uderzyłem w angielski stół, a odczuwały się czeskie nożyce... Profesor Jarosław Valenta (czeski historyk i archiwista) ma mi za złe, że w rozmowie dyskusyjnej o katastrofie gibraltarskiej i odpowiada mi na łamach „Polityki” (nr 3, 17.03.1998). Szczególnie oburza go stawianie na jednej płaszczyźnie Katynia i Gibraltar. Zachodzi tu nieporozumienie. Nie chodzi przecież o zestawianie dwóch zbrodni, uduchowień, wymordowania piętnastu tysięcy jeńców wojennych i podejrzania, że śmierć Naczelnego Wodza i szefa rządu mogła być wynikiem zamachu na jego życie. Podkreślam, że ani na chwilę nie wierzę, by sprawca katastrofy mógł być nasz angielski przemyślnik, albo cudem ocalały pilot Edward Prechal. Rząd angielski nie miał żadnego motywu, by pozbawiać się generała Sikorskiego, pokładającego w Anglii aż przesadne zaufanie i zastępować go na stanowisku Naczelnego Wodza przez nieufnego i nieprzejmowanego Anglikiem generała Sosnkowskiego. A pilota, który chciałby świadomie spowodować katastrofę swojego samolotu należałoby uznać za samobójcę.

Białe plamy oznaczają, że istnieją fakty nie wyjaśnione albo wciąż ukrywane. Valenta twierdzi, że w sprawie katastrofy w Gibraltarze wszystko już zostało napisane i powiedziane. Jestem innego zdania.

W połowie 1996 roku studio filmowe w Nowym Jorku (nazwa przekazana na zasadzie ścisłej poufności) dyrektorze Archiwów Państwowych p. D. Nalecz postanowiło nakręcić film dokumentalny o katastrofie w Gibraltarze na użytek telewizji amerykańskiej. Nie chcąc opierać się na książce Davida Irvinga „The Accident”, filmowcy zwrócili się do brytyjskiego Public Record Office w Londynie o udostępnienie dokumentów, na które autor się powoływał. Otrzymał odpowiedź, że są to akta wciąż utajnione. Było to sprzeczne z odpowiedzią na pytanie zadane rządowi w Izbie Gmin w dniu 11 listopada 1993 roku. Pytanie brzmiało: czy wszystkie dokumenty związane ze śmiercią generała Sikorskiego są dostępne dla publiczności. Pismem odpowiedź Lorda Kanclerza była kategoryczna: „Wszystko co znajdowało się w posiadaniu rządu Jego Królewskiej Mości jest dostępne w „Public Record Office”. Potwierdza to dwa bardzo ciekawe artykuły Mariana Turzkiego na łamach „Polityki” (nr 27 i 28 z roku 1973). Turski zapoznał się na miejscu z zawartością oddajonych pięciu teczek i opisał je szczegółowo.

Tymczasem zapomniał nowojorskie studio filmowe przed osiemnastu miesiącami nie dawać żadnych wyników. Ponieważ poszukiwanych dokumentów nie było w Public Record Office, filmowcy zwrócili się do biura historycznego w Foreign Office (Records and Historical Services, the Classification, Library and Record Department). Liczne zapytania pod tym adresem również nie przyniosły rezultatu. Doprowadziło to filmowców do wniosku, że Anglicy używają złośliwych chęci do produkowania filmu o katastrofie gibraltarskiej.

W początkach stycznia br. przedstawiciel nowojorskiego studia filmowego interweniował osobiście w Foreign Office, także bezskutecznie. W kilka dni później zupełnie nieoczekiwanie nadeszła list datowany 13 stycznia br. informująca, że dokumenty „wypożyczone” historykom Foreign Office oddadzą się, zostały zwrócone do Public Record Office i są tam dostępne. Czy nie stało się to właśnie na skutek otwarcia sprawy na łamach prasy?

List Foreign Office wymienia dwie teckiz: FO 371/34614A-B i AIR/AIR Ministry/29234.

Ostatnia tecka zawiera najistotniejszy dokument, jakim są protokoły Angielskiej Komisji Śledczej, powołanej w trzy dni po katastrofie w celu zbadania jej przyczyn. Dokument ten został w 1943 roku udostępniony przedstawicielowi londyńskiego MSW, Tadeuszowi Ullmanowi, który nie był dopuszczony do udziału w dochodzeniach i obradach komisji. W swoim sprawozdaniu złożonym 7 września 1943 (Instytut im. Gen. Sikorskiego - KOL/BWN/47), Ullman w sześciu punktach wyraża sprzecznosc w zeznaniach świadków. „Odnoszę wrażenie - pisał - że nadesłane fotograficzne odbitki

odnoszą się do wyciągów protokołów, a nie są oryginalnymi protokołami, gdyż nie wydają się kompletne jak na górz sześć tygodni dochodzeń...”

Każdy może przekonać się dzisiaj na własne oczy, że wątpliwości Ullmana były w zupełności uzasadnione. Sprawozdanie Komisji Śledczej (Court of Inquiry and Investigation) zostało bowiem ogłoszone w zbiorowej książce „Sikorski, Soldier and Statesman”, wydanej przez Orbis w Londynie w 1990 roku.

Normalne sprawozdanie komisji śledczej składa się z trzech elementów: * zeznania świadków i ekspertów (facts finding)

* protokołów z debaty członków komisji nad zgromadzonymi materiałami dowodowymi

* wspólnie uzgodnione orzeczenie

Ogłoszone dokumenty zawierały tylko notatki z przesłuchań i orzeczenie. W ogłoszonej wersji brakuje sprawozdania czy chociażby streszczenia

niuwidny. Powtarzał wtedy z uporem, że przyczyną katastrofy było zablokowanie sterów.

I tu właśnie następuje najważniejsza sprzeczność z opiniami ekspertów. Rzeczoznawcy brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa po dokonaniu oględzin wydobyczych części wraku stwierdzili, że nie znaleźli żadnych dowodów zablokowania sterów wysokościowych. „Dokładne zbadanie systemu sterów nie ujawniło jakichkolwiek powodów zablokowania w momencie zdarzenia” (John Wills Buck). Dochodzenie zostało wznowione na stacji RAF-u w Lyneham z udziałem polskiego obserwatora, majora S. Dudzińskiego. W wyniku przeprowadzonych testów komisja orzekła, że nie ma żadnych dowodów na to, jak mogło dojść do zablokowania. W orzeczeniu komisji jako przyczynę wypadku podano, że „samolot stał się niesterywalny z niewiadomych przyczyn”. W protokole potwierdzono, że „nie da się

lewskich Sit Lotniczych) wysłała z tej sprawy bez szwanku. Być może byłyby takie obawy, że poszukiwacz sabotażu skierują podejrzania przeciwko sowieckim sojusznikom.

O roku 1943 wyszły na jaw nowe okoliczności, które umacniają podejrzenie zamachu. Okazało się, że Sikorski dwukrotnie w czasie wojny ocalał przed katastrofą lotniczą. W pierwszym wypadku polski oficer, znany tylko z inicjału K., znalazł na pokładzie Liberatora wiozącego generała Sikorskiego bombę zapalającą. Okazało się, że była to prawdopodobnie mistyfikacja, do której miał się ów oficer przyznać. Zdarzyło się to w dniu 21 marca 1942 r. nad Atlantykami, w czasie podróży premiera i Naczelnego Wodza do Stanów Zjednoczonych. Drugi wypadek zdarzył się w listopadzie 1942 roku także w drodze do Waszyngtonu. W czasie startu z lotniska pod Monte-

Póbysep Iberjski, z siedzibą w Kaizre. Był nim sowiecki agent od roku 1934, Kim Philby, który został zdeklasowany w 1963 i uciekł do ZSRR. Wszystkie szczegóły afery Philby'ego zostały ujawnione w książce Chapmana Pinchera („Too Secret Too Long”) dopiero w 1984 roku. Nie wynika z nich, czy Philby był tylko informatorem o wypadku zlokalizowanym, czy też wykonywał również złocone operacje. W tym ostatnim wypadku nie mógł działać sam. Miał mieć sieć agentów na Gibraltarze.

W dniu 29 sierpnia 1993 r. Jerzy Iranek Osmecki skierował do trzech wysoko postawionych osobistości polskich oświadczenie, w którym dzieli się tajemnicą przekazaną mu przez jego ojca, śp. pułkownika Kazimierza Iranaka Osmeckiego. Pułkownik poinformował swojego syna, że był podkomendnym w ekspozyturze drugiego oddziału w Bukareszcie w roku 1939, Edward Szarkiewicz (nazwisko przybrane), zwrócił mu się przed śmiercią jakoby on był tym, który spowodował katastrofę w Gibraltarze. W czasie wojny Szarkiewicz został odkomenderowany do brytyjskiego kontrwywiadu w Kaizre (M6). Ze stopnia podporucznika WP został awansowany przez Anglików do stopnia brigadiera. Należałoby wyjaśnić, jaki był stosunek służbowy Szarkiewicza do szefa M6 Kima Philby. Pułkownik Iranek Osmecki znał Szarkiewicza jako zarządcę Pilsudczyka. Podobnie więc jak i sam Iranek był zapewne przeciwnikiem Sikorskiego i zwolennikiem Sosnkowskiego. Po wojnie Szarkiewicz kupił kino w Londynie i zatrudniał tam przez pewien czas swego byłego szefa, pułkownika Iranaka Osmeckiego. Szarkiewicz nie ujawnił, kto z jego polecenia dokonał technicznej funkcji sabotażu. Oświadczenia Jerzego Iranaka udostępnił mi ze swego archiwum Dariusz Baliszewski, autor znanego cyklu telewizyjnego Rewizja Nadzwyczajna. Sprawa wymaga weryfikacji.

Na zamówienie Baliszewskiego Instytut Techniki Lotniczej Politechniki Warszawskiej przeprowadziłem analizę techniczną fatalnego startu na podstawie danych przytoczonych w raporcie angielskiej komisji. Odtworzony został w najdrobniejszych szczegółach przebieg lotu, przeprowadzono także symulację blokady stanu wysokościowych. Ekspert wyciągnął z tych badań wnioski, że samolot był od momentu startu sterowany świadomie przez lotnika na niskiej wysokości i wiodował na powierzchni morza. Konkluzji tej przeciwieństwo uszkożenia wywołanych części samolotu i zeznania wszystkich świadków, że słyszeli huk, zderzenie z morzem i widzieli kapotaż samolotu. Z oględzin zwłok przez lekarzy w Gibraltarze wynika, że ofiary albo odniosły rany przy zderzeniu (generał Sikorski), albo miały polemane wszystkie kości (generał Kłamek). Odpowiadając Jarosławowi Valencie na podstawie tych dokumentów, które były dla mnie dostępne. Lekture na nasuwały tyle znaków zapytania, że uzasadniając one określenie przyczyn katastrofy jako białą plamę. To samo odnosi się do osób, depesz, meldunków wywiadu AK, które mogły być ważnym dowodem wkładu Polski w zwycięstwo nad Niemcami. Dlaczego Anglicy odmawiają dopuszczenia do nich polskich historyków? Czy zostały zachowane, czy też zniszczone bez wiedzy i zgody strony polskiej?

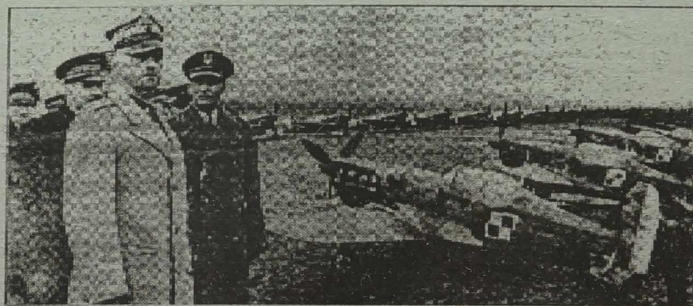
Probie odpowiedzi na te pytania powinna podjąć mieszana wspólna komisja polskich i angielskich historyków i archiwistów. Należałoby ujawnić między innymi raporty dotyczące katastrofy w Gibraltarze, M6 w Kaizre, w szczególności te, które pochodzą od sowieckiego agenta Philby. Ważne byłoby ustalenie, jakie role spełniał w Gibraltarze jego przedstawiciel, pułkownik Condrington i jakie było uzależnienie służbowe Edwarda Szarkiewicza. Prawdopodobnie cała prawda nigdy się nie dowiedzi, ale konieczna jest świadomość, że niczego nie zaniebawo, by ujawnić to, co pozostało jeszcze do ujawnienia.

Jan NOWAK-JEZIORAŃSKI

„Tydzień Polski”

Londyn

Katastrofa w Gibraltarze - wciąż biała plama



Gen. Władysław Sikorski

narady członków komisji. Musieli przecież szukać wyjaśnienia sprzeczności i rozstrząsać wszelkie możliwe hipotezy. Należało założyć, że autorzy książki nie pominięliby tej istotnej części sprawozdania, gdyby mieli do niej dostęp.

Potwierdzenie, że dokumenty komisji, obecnie dostępne w Public Record Office, nie są kompletne, znalazło się w spisie dokumentów dotyczących śmierci generała Sikorskiego, dostarczonych ostatnio przez PRO dyrektorze Archiwów Państwowych, pami D. Nalecz, w piśmie z dnia 26 stycznia bieżącego roku. Stwierdził tam, że w raporcie dochodzeni komisji Ministerstwa Lotnictwa BRUKUJE W TECZCE STRON 9840, 14215. Ich zniknięcie, to być może właśnie te białe plamy, które wymagają wyjaśnienia.

Notatki z przesłuchań świadków i ekspertów, które zostały ujawnione, pozostawiają wiele znaków zapytania bez odpowiedzi. Pilot twierdzi, że nie zakładał i nie miał na sobie kamizelki ratunkowej. Wszyscy świadkowie stwierdzają zgodnie, że po wyciągnięciu z morza Prechal miał na sobie kamizelkę nadmuchaną i oczy otwarte. Był przytomny, ale nie mógł mówić. Nie zapytano go w czasie przesłuchań w komisji, w jaki sposób wydobył się z kabiny pilota. Jego obrażenia były powierzchowne: okaleczenie twarzy i noga złamana w kostce. Znajdował się natomiast w stanie szoku. Strona polska nie przywiązuje do tych sprzeczności większego znaczenia. Wszelkie podejrzenia, że pilot mógłby być umyślnym sprawcą katastrofy, uznano za nonsens. Jest rzeczą znaną, że ofiarę zderzenia i wypadków samochodowych i samolotowych dotknęła zjawą zanikiem pamięci, który wyraża się w niej całkowicie wszystko co zdarzyło się w chwili katastrofy. O tej anamnezie mówił mi sam pilot Prechal w rozmowie, jaką odbyłem z nim prywatnie w studio nowojorskim Wolnej Europy - w czerwcu 1952 r., po nagra-

ni na podstawie istniejących dowodów ze zbadania wraku ustalić konkretnych dowodów, że ster wysokościowy został zablokowany”.

W tym miejscu dochodzi do sprzeczności zasadniczej. Komunikat brytyjskiego lotnictwa przedłożony do aprobaty rządowi polskiemu stwierdza, wbrew orzeczeniu Komisji, że „wprawdzie nie było możliwe ustalenie jak doszło do zablokowania sterów, ale nie było sabotażu... Jasne jest również, że pilot mający opinię doświadczanego i wyjątkowo umiejętnego, nie ponosi żadnej winy”. Zaprotestował przeciwko temu stwierdzeniu major inżynier S. Dudziński, który z ramienia polskiego inspektora lotnictwa brał udział w Brytyjskiej Komisji Śledczej w roli obserwatora. Stwierdził on, że badanie tych części wraku, które udało się wydobyć, nie pozwala na tak kategoryczne stwierdzenia. Rząd polski po zapoznaniu się ze sprawozdaniem komisji śledczej zaproponował Anglikom dwie drobne poprawki. Po zdaniu, że wypadek był spowodowany przez zablokowanie sterów, mają być dodane słowa: „jak twierdzi pilot”, a zamiast stwierdzenia, że nie było sabotażu, zaproponowano zdanie: „nie udało się ustalić, że był to sabotaż”. Obie poprawki zostały przez Anglików odrzucone. Komunikat ukazał się w pierwotnym brzmieniu.

Dotarłem do Londynu w cztery miesiące po tragedii w Gibraltarze. Doskonale rozumiałem motywy tuszowania przez Anglików możliwości sabotażu. Toczyła się wtedy walka na śmierć i życie nie tylko na frontach, ale także o umysły ludzkie. Propaganda Goebbelsa od pierwszego dnia po katastrofie prowadziła olbrzymią kampanię oskarżającą Anglików o spowodowanie śmierci Sikorskiego. Jakiekolwiek przypuszczenie, że katastrofa mogła być zamachem na życie szefa rządu polskiego i Naczelnego Wodza dostarczyłby amunicji wrogowi. Brytyjskiemu Ministerstwu Lotnictwa zależało także na tym, by reputacja RAF (Kró-

alem zgasył oba motory samolotu typu Hudson. Pilot dokonał błyskawicznego manewru i udało mu się zatrzymać samolot o 10 metrów przed głębokim rowem. Sekretarz stanu USA Sumner Wells, zapytany przez Roosevelta w obecności Sikorskiego co było przyczyną wypadku, odpowiedział, że zdaniem ekspertów była to „brudna sprawa” (foul play). Anglicy byli z początku innego zdania, ale później Sikorski został poinformowany, że podejrzaniymi sprawcami sabotażu są Niemcy.

Nowe światło na przyczynę katastrofy w Gibraltarze rzuciła przegródka, która spotkała kapitana pilota Bolesława Koprowskiego w 1944 r. Opisał ten wypadek w szczegółach był oficer szóstego oddziału sztabu naczelnego Wodza, profesor Politechniki Warszawskiej Jan Podolski w swoich wspomnieniach „Zbyt ciekawe czasy” (Warszawa 1991, str. 145-147). Tuż po starcie Liberatora z lotniska w Algierze Koprowski nie mógł wyprostować steru wysokościowego. W ostatniej chwili uprzytomnił sobie, że włączony był pilot automatyczny. Po wylądowaniu go samolot natychmiast odzyskał sterowność i nie doszło do katastrofy. Zdaniem Koprowskiego Prechal pozostawił przed startem włączone żyroskopowy pilota automatycznego. Podolski jest przekonany, że był to błąd pilota. Równie dobrze mógł jednak przedstawienia tzw. George'a dokonać jednym ruchem reki sabotażysta, który dostał się w Gibraltarze na pokład samolotu strzeżonego samolotu. Mógł to zrobić także wartownik wprowadzony do samolotu wbrew regulaminowi albo ktokolwiek inny, w czasie gdy kapral Francis Hoppood udał się na posiłek.

W kołach polskich lotników i w sztabie NW doświadczenia Koprowskiego uznane zostały za najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie przyczyn katastrofy gibraltarskiej. Przypuszczając błąd pilota Podolski nie widział albo nie brał pod uwagę, że bezpieczeństwo Gibraltar podlegało szefowi M6 na cały

W obozie koncentracyjnym w Stutthofie naziści więzili 13 500 litewskich Żydów

Więźniowie getta kowieńskiego i szwalskiego stanowili ostatni transport Żydów litewskich, przystanych z Kowna. Do Stutthofu przybył on 24 lipca, ale został zarejestrowany dopiero 25 lipca. Mniejsza grupa składała się z 182 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Ta grupa Żydów litewskich już po dwóch dniach (26 lipca) wysłana została do obozu w Oświęcimiu, co oznaczało niemal dla wszystkich rychłą śmierć z powodu warunków panujących w tym miejscu zagłady. Większa grupa liczyła 1321 osobę (726 kobiet i 595 mężczyzn), z których około 1300 stanowili Żydzi litewscy.

Według posiadanych danych, możemy ustalić przypuszczalną liczbę 8,8 tys. Żydów litewskich, którzy w lipcu 1944 r. na dłuższy bądź krótszy okres trafili do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Ci ludzie zostali przywiezieni ze swego kraju, gdzie korzystali z pomocy miejscowej ludności. Ponadto część z nich pracowała w potrzebnych dla nazistów zakładach i do chwili wywiezienia do Stutthofu była bardziej oszczędzana w porównaniu z niepracującymi.

Przed trafieniem do Stutthofu w wiele gorszej sytuacji fizyczno-psychicznej byli Żydzi litewscy, którzy pozostali żywi po wywiezieniu z pracy w katech Estonii i Łotwy. Według różnych danych, w sierpniu-wrześniu 1943 r., podczas likwidacji getta wileńskiego, aż 15-20 tys. jego więźniów znalazło się na Łotwie i w Estonii. Z getta kowieńskiego do tych krajów bałtyckich Żydów zaczęto wywozić jeszcze 19 lutego 1942 r., kiedy to wywieziono 500 Żydów litewskich. Jeszcze 2000 osób kilkanaście partiami wywieziono pod koniec roku 1943. W październiku 1943 r., już po likwidacji kowieńskiego getta, do Estonii wywieziono 3 100 osób.

Wielu Żydów litewskich, którzy się znaleźli w Estonii i Łotwie, zostali zamordowani bądź zmarli z powodu nieznosnych warunków, głodu i masy. A tamtą pozostałą Żydzi litewscy wraz z Żydami z innych krajów od 9 sierpnia 1944 r. zaczęli uzupełniać szeregi więźniów Stutthofu. W tym dniu w stutthofskim kaciecie znalazło się 6832 Żydów z Rygi, którzy otrzymali numery 56095-62472 oraz 62588-63037. Wstępnie, na podstawie zachowanych źródeł archiwalnych, można stwierdzić, że mniej więcej czwartą część, czyli 1600-1700 tych Żydów stanowili mieszkanki Litwy, przeważnie Litwy Wschodniej i Wilna. Dla ustalenia dokładniejszej

liczby potrzeba dodatkowych badań. Dotyczy to również 4408 Żydów, przywiezionych 23 sierpnia 1944 r. z Rygi, którzy otrzymali numery 69664-74071. Ale już dziś wiadomo, że Żydów litewskich wśród nich było co najmniej połowa, tj. około 2300-2400.

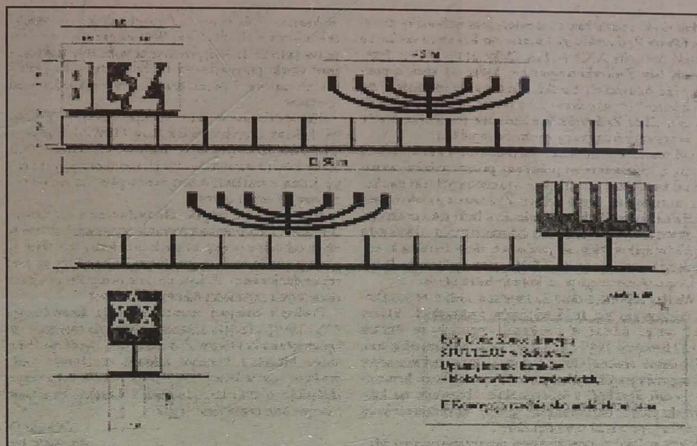
Wśród 3155 Żydów, którzy 1 października 1944 r. znaleźli się w Stutthofie, część Żydów litewskich była mniejsza. Według zachowanego fragmentu księgi rejestracyjnej, stanowili oni około 20 proc. przywiezionych, około 600-700 osób. Ponadto 14 października 1944 r. kilkadziesiąt Żydów, zamieszkałych na terytorium Litwy do 1942 r., trafiło do Stutthofu z Rygi w niedużej liczącej 190 więźniów grupie. Żydzi litewscy byli również w przywiezionej z Tallinna 71-osobowej grupie więźniów, która dotarła do Stutthofu 9 listopada, a także w niedużych grupkach i pojedynczo w ostatnich tygodniach 1944 r.

A więc, z Łotwy i Estonii pociągami i statkami do obozu w Stutthofie w sierpniu-grudniu 1944 r. wraz z Żydami innych krajów trafiło około 4700 Żydów litewskich. Wraz z przywiezionymi wcześniej ich rodakami, mieszkańcami Litwy, ogólna liczba ta wyniosła około 13500, do której trafili też Żydzi ze zwróconej Litwie części Wileńskiego Księstwa (nie licząc uchodźców z etnicznej Polski).

Po udołkaniu liczby Żydów polskich, więzionych w Stutthofie, może się okazać, że liczba Żydów litewskich była największa wśród więzionych w Stutthofie Żydów, których oblicza się na 48,5 tys. W tym 12 tys. stanowili Żydzi węgierscy (kobiety).

Los Żydów litewskich w Stutthofie był różny. Jak już wspominałem, wielu z nich nie przeżywało tu dłużej - zostali skierowani do obozów Oświęcimia, Ravensbrücka, Natzweileru, Buchenwaldu oraz ich filii.

W "fabryce śmierci" w Stutthofie los pozostałych Żydów litewskich nie był jednakowy. Administracja bardziej oszczędzała mężczyzn - rzemieślników i specjalistów, pracujących w zaopatrujących front przedsiębiorstwach i warsztatach, w samym obozie bądź jego filiach, których sporo założono w roku 1944. Żydzi mężczyźni, nie wysłani do filii lub innych katech, mieszkali nawet w tamtym nowym obozie, założonym wraz z rozejmem "fabryki śmierci" jeszcze w 1943 r. W tym czasie Żydów, których tylko niektóre części pracowały, otrzymali nieco lepszą pracę lub zmniejszoną i bez tego nie dużą rację żywnościową, odizolowaną byłą dodatkowymi kolcistymi ogrodzeniami w tak zwanym obozie



Obóz żydowski - projekt upamiętnienia (Archiwum Rady OPWiM).

Żydówek. Ich niewykończono odizolowane baraki skazywały liczne Żydówki litewskie na śmierć głodową, a pod koniec 1944 r. "obóz Żydówek" stał się źródłem epidemii tyfusu, która z czasem rozprzestrzeniła się na cały katec i pozbawiła życia nawet kilku esesmanów. Szybko umierały również kobiety powracające z wyczerpującej pracy w filiach do centralnego obozu jako chore.

Powstały nawet tak zwane baraki śmierci, którym nie udzielano żadnej pomocy lekarskiej i prawie nie karmiono. Była to specjalna forma niszczenia ludzi starszych i słabszych lub chorych Żydów, prócz stosowanej ich zagłady w Stutthofie poprzez zakwaterowanie w pomieszczeniach nie przystosowanych do warunków jesienno-zimowych, bez zaopatrzenia w odpowiednią odzież i ubiór, nie mówiąc już o biciu, gwałtach, warunkach antyhumanitarnych, dręczeniu różnymi bezsensownymi ćwiczeniami, duszeniu gazem, strzelaniu w tył głowy, wstrzykiwaniu śmiertelnych preparatów. Wśród Żydów śmiertelność była większa w porównaniu z innymi narodowościami. W ten sposób, w stutthofskim obozie od połowy 1944 r. wykonywano już rozkaz dowódcy naczelnego nazistów z 1943 r. o całkowitej zagładzie Żydów, formułowany jako "całkowicie rozstrzygnięcie problemu żydowskiego". Realizowano go, aczkolwiek było już jasne, że Niemcy nie wygrają wojny.

Najwięcej umierało Żydów, przywiezionych do Stutthofu z Oświęcimia

ma, gdzie byli już bardzo osłabieni. Wiele ofiar ludobójstwa nazistowskiego było również wśród Żydów litewskich. Oto zaledwie kilka przykładów z ksiąg ewidencyjnych śmierci, których zachowało się niewiele. 23 października 1944 r. w bloku nr 18 "obozu Żydówek" zmarły cztery Żydówki litewskie: Dora Frienelender (numer więziński 48770), Luba Gluskin (75084), Lobe Grimmer (74794) i Herta Beer (94337). 22 listopada śmierć zabrała aż 53 więźniów, w tym - 38 Żydów. Wśród zmarłych były trzy Żydówki i dwóch Żydów z Litwy: Bluma Lewin (70738), Mina Wolpert (42623), Basia Gerbaski (70125), nie mająca nawet 17 lat, która urodziła się i mieszkała w Świątyniach (aczkolwiek zapisana była jako "Żydówka polska"), Nirsz Faigenbaum (73229), Morduchaj Rastuński (z wpisem "polski Żyd"). W grudniu śmiertelność wśród więźniów wzrosła jeszcze bardziej.

Dopiero klęska Niemiec powstrzymała eksterminację Żydów litewskich w obozie Stutthof. Część Żydów litewskich doczekała się Armii Czerwonej w samym Stutthofie, gdyż w ostatnich tygodniach, gdy złamana została dyscyplina i nie było już terroru, więźniowie zaopatrzali się w jaką taką żywność z magazynów. Oznaczało to życie, jeśli udało się uniknąć choroby zakaźnej. Część Żydów litewskich dołączyła ocalałym w czasie ewakuacji drogą lądową i morską. Dokładniejsze ustalenie strat wśród Żydów litewskich w obozie śmierci w Stutthofie, w jego filiach i

podczas ewakuacji w 1945 r. wymaga dodatkowych badań oraz wspomnień byłych więźniów. Już dziś można jednak stwierdzić, że nazistowski obóz koncentracyjny w Stutthofie uczynił w 1944 r. wyjątkowym miejscem zagłady litewskich Żydów etapem przesłania ich do innych "fabryk śmierci". Teren tego obozu, jako miejsce uczczenia pamięci ofiar nazistowskiego ludobójstwa i represji, posiada głębokie znaczenie symboliczne nie tylko dla Litwinów, ale i Żydów litewskich. Dowodem tego jest również tablica, odsłonięta staraniem ambasady litewskiej w Polsce w krematorium byłego obozu koncentracyjnego w Stutthofie z napisem, że tu cierpieli i zginęli również mieszkańcy Litwy.

Wraz z Litwinami i mieszkańcami Litwy innych narodowości, wśród których Żydzi jako pierwsi do opisanego przez B. Sruogę w książce "Las bogów" obozu trafili jeszcze w latach 1939-1940, Żydzi litewscy wspólnie stanowili drugą co do wielkości (po mieszkańcach Polski) grupę więźniów (według prowizorycznych obliczeń i ocen). Stutthof stał się już symbolem cierpienia mieszkańców Litwy w latach okupacji nazistowskiej. O upamiętnienie ofiar tego tragicznego miejsca, gromadzenie wspomnień byłych więźniów lub ich bliskich, badania naukowe, wydania o obozie koncentracyjnym w Stutthofie powinny się bardziej zatroszczyć nie tylko pojedyncze osoby, organizacje społeczne, ale też instytucje państwowe na Litwie i za granicą.

Stanislovas BUCHAVECKAS

Pocz. patr. w nr 178

Z kroniki badań i odkryć Plany wobec Marsa

Oto czym karmi się dziś wyobraźnię młodych ludzi: trzeba skolonizować Marsa, bo Ziemię grozi zagłada. Wytworzymy tam atmosferę, która ocaliła tę daleką planetę, skoro jest tam lód - będziemy mieli wodę, stworzymy hodowle glonów wyzwalających tlen i będzie co jeść. Na tym nie koniec! Ostatnio prezydent NASA urzędując obiecał, że w ciągu 10-20 lat wyśle się na tę Czerwoną Planetę pierwszy statek zaopatrzonego, a więc... trzeba jeszcze pracować, bo jak powiedział: "załoga musi być tak bezpieczna, jak tylko się da" - np. już sprawdzamy najnowszą technikę zdalnych operacji chirurgicznych na wypadek potrzeby.

Wróćmy jednak "na Ziemię", pomówmy poważnie o lotach kosmicznych, wpiętych w tych skromnych, orbitalnych. Z dziesięciu ostatnich lotów amerykańskich wahadłowców z cumowaniem przy sowietkiej/rosyjskiej stacji kosmicznej Mir - osiem dostarczyło zaopatrzenie: każdy z lotów niósł około 2 tysięcy kg żywności, tlen, wody, paliwa i sprzętu technicznego. Mir potrzebuje więc ciągłego kontaktu z Ziemią, bo inaczej... Na szczęście dociera się do niego w ciągu paru godzin. Przypomnę, że na Księżyc leci się 4 dni, a na Marsa zaledwie od wazymnego położenia planet co najmniej 6 miesięcy, raczej 9, w każdą stronę. Skoro załoga Mira wy-

maga takich ilości zaopatrzenia co dwa miesiące - ile trzeba go przewidzieć na lot trwający jakieś 14 miesięcy? W dodatku załogowy statek na Marsa musi mieć pojazd, który na orbicie wokół Marsa pozostawi główny statek i, a sam, z dwoma astronautami zejście na dół. Musi mieć dość paliwa rakietowego, by hamować swój bieg spadania (Mars to nie Księżyc, przyciąganie tam jest znacznie większe), a potem by wzniesie się na orbitę. Ie czasu spędza pod różni na miejscu w skałodach kosmicznych albo w malutkim pomieszczeniu tego pojazdu? Dobre, dwie, może cztery? I poza pobieraniem kawałków skał i czerwoną glebę marsjańską - co zdziesiął? Moim zdaniem to jeszcze najniebezpieczniej. Brak technologii, brak rozeznania, jak budować statek załogowy na dalekie loty - to jest problem. Ostatecz-

nie olbrzymie zapasy można dostarczyć na orbitę okołoziemską "na raty" i tam zbudować jeden wielki członek kosmicznego statku. Pozostaje jednak problem przyspieszenia tego wszystkiego tak, by oderwać od przyciągania ziemskiego i aby poszło na Marsa z prędkością 70 tys. km/godz. Ostatecznie i to można przyspieszyć, bo jak funduszy starczy - można mieć na orbicie całą zespół wagonów towarowych - przedstawia się sprawa bezpieczeństwa lotów na Marsa. W jednej z ostatnich publikacji amerykańskiej akademii nauk stwierdza się bez ogródek, że rodzaj, natężenie i oddziaływanie na organizm ludzki promieniowania kosmicznego są wielkimi niewiadomymi. A więc trzeba wysłać w Kosmos aparaty badawcze i jakieś organizmy, by się dowiedzieć. Na tego rodzaju badania

choćby 20 lat to mało. Ostatni problem to stwierdzenie, że "technologia, jaką dysponujemy jest wystarczająca by podjąć projekt lotu na Marsa". W odpowiedzi tylko przypomnę, że z pięciu ostatnich tak amerykańskich jak rosyjskich lotów na Marsa, tylko jeden doleciał. Tylko jednemu się udało - nazwijmy rzecz po imieniu - udało się. To, że człowiek w takim statku będzie się znajdował, nieznosząc zmian, bo w warunkach lotów kosmicznych nie ma np. żadnej możliwości uniknięcia zderzenia z jakimś gładem, jeżeli znajduje się na kosmicznej trajektorii statku. Ktoś powiedział, a ja powtórzę, że bajki lubię ogromnie, ale nie lubię bzdur i traktowania ludzi jak durniów, którym można wmawiać cokolwiek i kiedykolwiek.

Wojciech ROSTAFIŃSKI
"Tydzień Polski"

Włochy

Aresztowanie bossa mafii

Policja włoska aresztowała we wtorek rano w Palermo jednego z bossów mafii sycylijskiej, Mariano Tullio Troi. Nazwisko 65-letniego bandyty figurowało w spisie 30 najbardziej poszukiwanych przestępców włoskich.

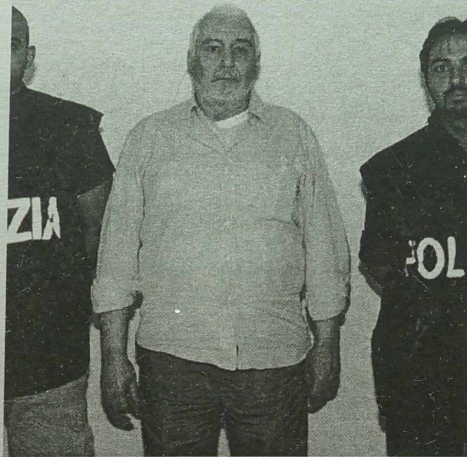
Troi uważano za jednego z „poruczników” szefa sycylijskiej Cosa Nostry, Salvatore Riiny.

Do ujęcia poszukiwanego od wielu lat Troi przyczyniły się zeznania skruszonych członków mafii, tzw. pentiti. W chwili aresztowania w dzielnicy San Lorenzo, bandyta nie stawiał oporu. Wraz z Troi aresztowano małżeństwo - właścicieli willi, w której się ukrywał.

Zdaniem włoskiej policji, Troi ukrywał się też długo w Afryce Południowej. Kiedy półtora roku temu wrócił na Sycylię, policja zażądała go coraz ściślej „namierzać”. Policjanci, którzy zatrzymali bossa, byli nieco rozezaranowani: zamiast hardego bandyty złapali przestraszzonego, wyraźnie zapadającego na zdrowiu starszego pana.

Aresztowanie Troi to kolejny w ciągu ostatnich piętnastu miesięcy sukces włoskiej policji w walce z mafią. W czerwcu 1997 aresztowano 37-letniego Pietro Algieriego, skazanego na dożywotnie więzienie i ukrywającego się od 1989 roku.

Także w czerwcu ubiegłego roku zatrzymano 52-letniego Francesco Manzelle, jednego z głównych bossów mafii w Palermo. Wtedy w ręce policji wpadł też 42-letni Salvatore Grigoli, okrutny zabójca, który ma



Nazwisko 65-letniego bandyty figurowało w spisie 30 najbardziej poszukiwanych przestępców włoskich.

Fot. EPA-ELTA

na sumieniu m.in. życie księdza Pino Puglisi.

Po kilku miesiącach zatrzymano innego płatnego zabójcę, 35-letniego Antonino Timirello, a w czerwcu 1998 kolejnego z członków kierownictwa sycylijskiej mafii, Vito Vitalone.

Po tych aresztowaniach znacznie skróciła się lista szczególnie

groźnych poszukiwanych członków mafii. Na jej czele figuruje nadal 65-letni szef klanu Corleone, Bernardo Provenzano, który ukrywa się przed policją już ponad 30 lat. Na drugim i trzecim miejscu tej listy są Francesco i Matteo Messina Denaro - ojciec i syn - szefowie mafii z Trapani.

Watykan

Jan Paweł I wiedział o przyszłym wyborze na papieża

Patriarcha Wenecji, kard. Albino Luciani, który 26 sierpnia 1978 r. został wybrany na papieża i panował 33 dni jako Jan Paweł I, wiedział, że zostanie papieżem - twierdzi 81-letni brat Jana Pawła I, Edoardo Luciani.

W wywiadzie dla „Corriere della Sera” Edoardo Luciani utrzymuje, że przyszłość: wybór na papieża i krótki pontyfikat przepowiedział jego bratu siostra Lucia - ostatnia z trojga dzieci, które ujrzały Matkę Boską w Fatimie. Kard. Luciani przebywał w Fatimie w marcu 1978 r. i tam rozmawiał z siostrą Lucią.

W wywiadzie przytoczono również świadectwa kardynała Jaime Sina, który przed śmiercią zapewniał, że w trakcie rozmowy w dniu intronizacji Jan Paweł I powiedział mu, że przewiduje, iż jego pontyfikat będzie bardzo krótki.

„Corriere della Sera” przypomina również o symbolicznym i proroczym geście papieża Pawła VI, który 16 września 1972, w czasie wizyty w Wenecji, zjął stule papieską i nałożył ją na ramiona witającego go arcybiskupa Lucianiego.

Edoardo Luciani kategorycznie rozwił spekulacje niektórych dziennikarzy na temat rzekomego zniknie-

cia zegarka Jana Pawła I. Zegarek ten, który Jan Paweł I otrzymał od Pawła VI (metalowy Longines), nosi obecnie żona Edoardo Lucianiego.

Na marginesie wywiadu, „Corriere della Sera” przypomina o świadectwie irlandzkiego biskupa Johna Magee, który utrzymuje, że Jan Paweł I na dwa dni przed śmiercią powiedział mu, iż na papieża zostanie wkrótce wybrany kardynał, który podczas ostatniego konklawe siedział naprzeciw niego.

Na konklawe, na którym wybrano Jana Pawła I, naprzeciw kardynała Lucianiego siedział kardynał Karol Wojtyła.

Gospodarka

Ostrzeżenie przed rozszerzeniem kryzysu

Znany światowy finansista George Soros ostrzegł we wtorek, że kryzys finansowy w Rosji w najbliższym czasie zastrzy się, podobnie będzie w Ameryce Łacińskiej a MFW okaże się bezradny.

Soros przedstawił pesymistyczną wizję światowej gospodarki na spotkaniu z amerykańskimi kongresmenami w Waszyngtonie.

Szczególne ostrze sformułował użył Soros w stosunku do sytuacji w Rosji. Reuters twierdzi, że skrytykował decyzję prezydenta Jelcyna o zdymisjonowaniu premiera Kirijenki, co - zdaniem Sorosa - spowodowało przede wszystkim wzrost obaw zagranicznych inwestorów i dalszą destabilizację gospodarki.

Wielki finansista ostrzega, że kryzys w Rosji może okazać się „nieograniczony”, przede wszystkim ze względu na rozmiary rosyjskiego rynku. Już w jego pierwszej fazie załamał się całkowicie system bankowy kraju.

„Sytuacja w Rosji jest straszna - bar-

dzo poważna” - powiedział wprost Soros. „Niestety, nie mogę być optymistą - rząd, który ostatnio upadł w Moskwie, był najlepszym rządem, jaki Rosja była w stanie zmontować” - dodał finansista, odnosząc się do ekipy Kirijenki.

Zdaniem Sorosa, nowy rząd rosyjski, kierowany przez byłego ministra spraw zagranicznych Jewgienija Prima-kowa, w praktyce oznacza odejście od idei poprzednich władz. „Nie sądzę, by byli to ludzie, potrafiący stawić czoło sytuacji” - dodał.

Rosyjski krach dowiódł także słabości międzynarodowego systemu bankowego, co z kolei może oznaczać globalne załamanie systemów kredytowa-

Negatywnie ocenił także działania Międzynarodowego Funduszu Walutowego, od roku zaangażowanego w walkę z kryzysem finansowym. Nawet jeśli Kongres USA przysła dodatkowo 18 mld dolarów na fundusz MFW (debat

w tej sprawie toczy się obecnie w Izbie Reprezentantów), nie wydaje się, by taki dodatkowy zastrzyk gotówki wystarczył do opanowania kryzysu.

Soros, który od roku jest ostro krytykowany przez władze Malezji (oskarżający go o spowodowanie krachu finansowego w ubiegłym roku przez spekulowanie na azjatyckich giełdach), ostrzegł, że niedawna decyzja rządu w Kuala Lumpur wprowadzenia sztywnego kursu wymiany malezyjskiego ringgita, może zahamować proces wychodzenia państw azjatyckich z kryzysu.

Finansista przewiduje także rychłe załamanie się rynków finansowych Ameryki Łacińskiej. Pierwszym krajem kontynentu, który odczuje krach, będzie Brazylia, kolejnym - Argentyna.

Taka sytuacja jedynie potwierdza, że Stany Zjednoczone oraz inne kraje zachodnie powinny szybko podjąć działania, zmierzające do powstrzymania kryzysu - powiedział Soros.

Albania

Berisha wzywa do „obalenia dyktatury”

Przywódca albańskiej opozycji Sali Berisha wezwał w środę do „obalenia dyktatury” socjalistycznego premiera Fatosa Nano.

„Ci, którzy obalili dyktaturę (Envera) Hodży, obalą dyktaturę terrorystycznego zdrajcy Nano. Ci, którzy myślą o przywróceniu neokomunizmu, myślą się” - oświadczył przed opozycyjną demonstracją w Tiranie.

„Aktem szaleństwa i zdrady narodowej” nazwał rządowe plany postawienia go przed sądem za próbę zamachu stanu. „Dowodzi to, że Fatos Nano jest zdecydowany zniszczyć opozycję i cały kraj” - stwierdził na konferencji prasowej.

Oświadczył, że albańska demokracja jest zagrożona bardziej niż kiedykolwiek. „Jesteśmy gotowi na wszelkie poświęcenia, by nie pozwolić na ustanowienie neokomunistycznej dyktatury” - oznajmił.

Zadeklarował, że jest gotów kontynuować walkę w każdej sytuacji, nawet z więzienia, i nigdy nie wyjedzie z kraju.

Raz jeszcze oskarżył socjalistów o zamordowanie opozycyjnego przywódcy i swego przyjaciela Azema Hajdanie-

go, którego śmierć stała się przyczyną obecných zamieszek.

Zebrani przed siedzibą Partii Demokratycznej zwolennicy Berishy, którzy słuchali jego wypowiedzi przez megafony, odpowiadali okrzykami „Śmierć komunizm”, „Śmierć Fatosowi Nano”.

Z Berishą na czele trzy tysiące ludzi ruszyło do marszu przez centrum Tirany. Demonstranci okrzyki Plac Skanderbega i powrócili do miejsca wymarszu. Policja trzymała się na uboczu i nie interweniowała.

Berisha wezwał do kolejnej demonstracji w czwartek. Twierdził, że tysiące jego zwolenników policja nie dopuściła na Plac Skanderbega. Zapowiedział, by następnym razem demonstranci jeśli będzie to konieczne - przerwali policyjne zapy.

Mimo ultimatum premiera Nano, by zwolennicy opozycji zdali broń przed świtem w środę, ochroniarze Berishy nie kryli swych karabinów. Jednak sprzed siedziby Partii Demokratycznej zniknęli wczesnym rankiem uzbrojeni mężczyźni, zajmujący pozycje przy zaparkach z worków w piaskiem.

Chiny-Tybet-USA

CIA finansowała działalność Tybetańczyków

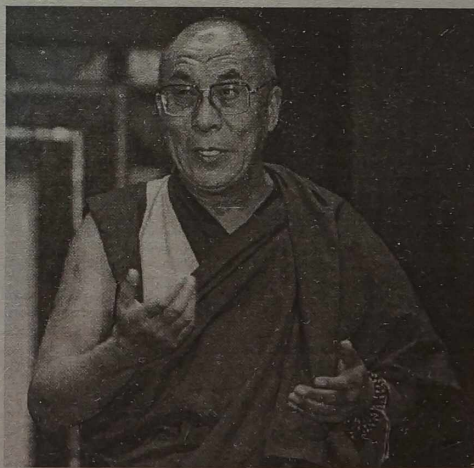
Amerkańska Centralna Agencja Wywiadowcza od początku lat 60. przekazywała tybetańskim działaczom separatystycznym pomoc w wysokości 1,7 mln dolarów rocznie - podaje środowiska prasowe hongkońskie.

Dzienniki z Hongkongu powołują się na dokumenty odnajdione w ostatnich dniach przez departament stanu USA.

Z materiałów tych wynika, że specjalne „subsytia” w wysokości 180 tys. dol. rocznie przekazywano duchowe-

mu przywódcy Tybetańczyków, Dajalajamie. CIA miała też utrzymywać szkoleniowy oboz separatystów tybetańskich na terenie Nepalu oraz w amerykańskim stanie Kolorado. CIA finansowała również działalność tzw. tybetańskich ośrodków informacyjnych w Nowym Jorku i Genewie.

Dotacje wywiadu amerykańskiego cofnięto jednak w latach 70., po normalizacji stosunków amerykańsko-chińskich - wynika z dokumentów przedstawianych przez prasę hongkońską.



Duchowny przywódca Tybetańczyków, Dajalajama otrzymał od CIA 180 tys. dol. rocznie.

Fot. EPA-ELTA

Rumunia

Wiecej emerytów niż czynnych zawodowo

W Rumunii w końcu sierpnia było więcej emerytów niż osób czynnych zawodowo - poinformowało w środę rumuńskie ministerstwo pracy i spraw społecznych. Przy liczbie ludności 23 mln, w Rumunii jest 5,5 mln emerytów i rencistów. Natomiast liczba osób

czynnych zawodowo wynosi 5,2 mln.

Przebiegła emerytura w Rumunii wynosiła w końcu sierpnia 515.300 lei (niecałe 100 marek niemieckich). Świadczenie emerytalne dla rolników są jeszcze niższe - 110 tys. lei.

ROSJA Politycy? Wszyscy złodzieje. Rozkradli kraj! A największy złodziej to kierownik naszego kolchozu.

Brygada z kresów imperium

O burcie zardzewiałej barki należącej do rybnego kolchozu „Pabieda” nie uderzała nawet najmniejsza fala. Nie było ani chmur, ani wiatru, tylko prażące słońce. Dlatego odległy dźwięk motoru postawił na nogi całą brygadę.

- Kogo niesie? - zapytał Roman Salgaiew, prostując plecy.

Misza ubrany w marynarski podkoszulek, którego nie zdejmował od kilku dni, przyłożył rękę do czoła, popatrzył w dal i odpowiedział: - To chyba wujek Szura wiecie ryby!

Przybycie wujka Szury skłoniło samego brygadziego do filozoficznych refleksji: - Ryby wiezi! A przecież chłodnia się zepsuła. A jak chłodnia jest zepsuta, to cała ryba idzie w piekło...

Żeby spotkać Aleksandra i jego brygadę, trzeba najpierw do Astrachan. Teoretycznie można na różne sposoby. Na przykład parostakiem - tyle że zajmuje to dziesięć i pół dnia. Pociągami - 31 godzin. Najlepiej samolotem, ale kogo na to stać?

Mozna by więc powiedzieć, że Astrachan to kresy walącego się rosyjskiego imperium. Nie jest to jednak prawda. Kresy są jeszcze dalej. Najpierw dwie godziny jazdy samochodem, potem gdy droga się już kończy, od kilku godzin do pół dnia jazdy łodzi. Ludzie, którzy tam mieszkają, mogą o sobie powiedzieć: „Mieszkamy na kresach”. Rzadko mają czas, pieniądze i powód, by odwiedzić Astrachan.

Astrachan

Rzadko więc widują białe mury astrachańskiego Kremla. Nie przechadzą się po wąskich uliczkach, wśród zapuszczonych domków z drewna. Nie pokazuje dzieciom metalowych wygiętych w fantazyjne kształty balkonów. Nie prowadzą ich pod pomnik wolności ani na nabrzeże, gdzie cumują statki z Moskwy, ani nawet na rybny targ, gdzie klusownicy handluje kaniem kawiorami. Z drugiej strony może to i lepiej, że nie jedzą do stolicy swojego obwodu. Nie mieliby tu wiele do roboty. Siędnieszęcysię miejsce po swojemu zmagają się z rosyjskim kryzysem. Każdy dzień przynosi jakąś niespodziankę - jak to w kryzysie, przykra najczęściej.

Na przykład ktoś przyniósł zapomniany czeszy papieros marki „Prima”. Papieros nie ma filtra, jest obrydlawy w smaku. Trudno dopalić go do końca, ale ma to wujek zwolenników.

- Dlatego wszyscy palicie takie świnstwa?

- To proste. Paczka kosztuje rubla. Rozmowa toczyła się wieczorem. Następnego dnia rano niespodzianka - paczka kosztuje dwa ruble. Do wieczora dramat - kosztuje całe trzy.

Albo kurs dolara - prawdziwe wariactwo. Od rana pnie się do góry, po południu spada, potem znowu zaczyna wspinaczkę. Co robić? Wszyscy latają, jakby poszaleli, od kantoru do kantoru. Sprętniejsi kupili krótkofalówki i przekazują sobie informacje. Ale i tak są niewiele mądrzejsi od reszty. Kupować? Sprzedawać? Sam diabeł nie odgadnie.

Sklepy? To przedstawiałyby najsmutniejszy widok. Sprzedawcy siedzą w wydłużonych stoiskach z telewizorami, drogiimi kosmetykami i markową zachodnią odzieżą. Przed potencjalnymi klientami chronią ich napisy „Remanent”, „Stoisko nie pracuje” albo „Zamknięte z przyczyn technicznych”. Wszystko buda - nie ma ani remanentów, ani usuwania usterek technicznych. Klienci przemierzają długie korytarze astrachańskiego domu towarowego. Oglądają nienachalnie, patrząc przed siebie sprzedawców, za wążką kartkę i idą dalej. Nikt nie chce sprzedawać, bo nikt nie wie, co będzie jutro.

Ale klienci nie chcą się poddawać i pracownicy przemierzają korytarze. Raz na jakiś czas trafiają na stoisko, na którym nie ma żadnej kartki. Szybciutko biorą się do oglądania towarów i równie szybko rezygnują. Towar jest złudzeniem, fatamorganą - 150 dolarów za swe-

ter! Tak! Stoisko jest otwarte, a ceny są zaporne. „Przychodźcie, oglądajcie, ale i tak przecież nie kupicie”.

To jeszcze nie koniec pułapek. Można też trafić na otwarte stoisko z normalnymi cenami. Dopiero gdy przyjdzie do przymierzania, wpatrzona w dal ekspedientka ożywa na chwilę i mówi:

- Cena na towary jest stara. Teraz obowiązują nowe.

- Ale dlaczego?

Otoż dlatego - cierpliwie tłumaczy ekspedientka - że cena się ciągle zmienia. Ciągłe trzeba byłoby zmieniać naklejki. Zostawiliśmy więc stare.

Na stoisku spożywczym nie ma takiego dramatu. Kiedy zabrakło masła, przywieziono francuskie marki „President”. Podobno też dobre, ale kostka kosztuje trzydzieści rubli, a kostka normalna kosztowała pięć.

Na bazarze awantury. Zaczęło brakować chleba i ludzie ustawiali się w długich kolejkach. Potem zabrakło jajek. Przed wieczorem przyszły, ale już o trzydziście kopiejek droższe. Kolejka zawrzała: „Dlaczego drożej? Przecież kury nie znoszą jajek za dolary! Skandal! Wstydl!”.

Kolejce odpór dla przedstawicieli kolchozu, który przywoziła transport jaj:

- Do leżnicy idźcie i spytajcie, dlaczego! - gromiła na cały targ.

- 1991? - dziwił się starszek.

- Od 1991 roku nie było kolejek!

Potem poszli dalej szukać lekarstwa - bo w większości aptek też były „remanenty”.

Tak, Astrachan w czasie kryzysu nie był najlepszym miejscem do odwiedzania. Ale też Aleksander i jego brygada nie mieli najmniejszego zamiaru się tu pchać.

Nowokrasnoje

Na południe od miasta rozlewa się delta Wołgi. Rzeka, zanim wpadnie do Morza Kaspijskiego, dzieli się na mniejsze rzeki, rzeczki, kanały i kanaliki - tworzy to labirynt składający się z tysięcy korytarzy, po których można poruszać się tylko łodzią. W kierunku południowo-wschodnim, patrząc od miasta, ostatnim przystankiem, do którego można dotrzeć samochodem, jest Nowokrasnoje.

Nowokrasnoje jest osadą rybaków. Składa się z trzydziestu dwóch trzymających się kupy chałup, nie dokończonych budynków szkoły oraz niszczącego wiejskiego klubu.

Siergiej Arbatow bez wątpienia jest w osadzie kimś ważnym. Niski, czarnowłosy mężczyzna to szef rybackiej brygady. Ma pod sobą jedenastu ludzi, a wokół siebie należy szacunek. Szacunek wcale nie należy mu się dlatego, że dobrze pracuje. Jego brygada oddała do kolchozu sto osiemdziesiąt ton ryb. Rekordziści oddali dwa razy więcej. Siergiej po prostu umie dobrze radzić w życiu. Jak? Tego nie powie wprost ani on, ani nikt inny. Z półsłówka, w pośpiechu wypowiedzianych zdań samemu trzeba sobie odpowiedzieć.

Gdy zapadł zmrok, siedliśmy z Siergiejem do stołu. Rozmowa potoczyła się przy suszonej rybie, wędzonej rybie, marynowanej rybie i wódce. Im mniej wódki zostawało na stole, tym obraz stał się piękniejszy.

Arbatow od dawna wie, że z kolchozu pracy będzie miał niewiele. Kolchoz po prostu nie płaci i jest mu winny jakieś pięć tysięcy rubli. Z drugiej strony wie, że z każdego połowu przywozi złoto - ogromne ilości, dorodne szupaki, jeiotry i sumy. Przed wszystkim zaś kawior. Jeśli oddeje to do kolchozu, otrzyma się talon, na którym będzie napisane, ile pieniędzy się należy. Jeśli odda się komuś innemu i nie zadaje niepotrzebnych pytań, otrzyma się żywą gotówkę. Wiąże się to oczywiście z ryzykiem, bo kawior strzeżony przez ochronę pograniczną, uzbrojony w automaty OMON, milicję i strażnicy ochrony ryb. Mimo to klusownictwo się rozwija. W Astrachan można na lewo kupić dołną ilość kawiora. Jeśli zapłacić tysiąc dolarów, to rybacy wezmą na kuter. Za-

slonia twarzę chustkami i można robić fotografie, a nawet nakręcić film o klusownikach.

Sierioża upił się w końcu i powiedział wprost: „Rozliczam się z jednym człowiekiem. Oddaję mu towar, on płaci, chroń mnie, moich ludzi i obiecaj, że mi przywieziesz samochód z Niemiec”. Potem rybak ciężko wstał od stołu, poszedł do łodki i przyniósł kłó kawiorn: „Jedźcie chłopy, a z brygadą jakoś się dogadamy”.

Brygada

Droga w Nowokrasnoje urywa się tuż przy rzecze. Rano pomiędzy wyciągniętymi na brzeg łodziami można było dostrzec ślady nocnej zabawy. Porzucone pety i puste butelki. Butelek było niewiele, bo alkohol drogi, a do sklepu daleko. Ale rybacy radzi sobie jakoś. Otwarcie na świat, głośno do Nowokrasnoje i pobliskich osad przyniosł postęp w dziedzinie rozrywki. Ludzie odkryli, że rosnać tu i od lat badly można uszyść i palic. Po jednym skrocie człowiek czuje się jak po wypiciu litra wódki. Wkrótce społeczność - głównie młodzież - zaczęła wynajdywać własne patenty na wykorzystanie tego skarbu przyrody. Ostatnio, zamiast palic, pije się wywar z trawy i mleka.

Pała kobiety, pała dzieci, nawet rybacy na morzu pała - westchnął Sierioża, potem uświadomił się w łódce i odpałił silnik. Po kilku godzinach kluczenia po rzeczkach i kanałach jego łódź dopłynęła do Starej Przetki. Tam cicho, przy brzegu stała barka mafińskiego kolchozu „Pabieda”, na której żyła i pracowała pięcioosobowa brygada Aleksandra.

- Polska! - uśmiechnął się szeroko Roman Salgaiew. - Czterech pancernych i pies! Czy Marsius Oganiani ma się do brze?

Dwudziestodwuletni grubasek był najwzrostem członkiem załogi, choć całymi dniami narzekał na ból żołądka. Wódka barki był Aleksander - starszy, lśnący mężczyzna, w granatowych spodniach od drewna z zielonym i czerwonym pasem u dołu. Misza - blondyn, elegant, który nigdy nie ściągał marynarskiego podkoszulka, nie był gadatliwym. Przebiłaj go Siergiej, który otrzymał średnio dwa razy na dzień. Ostatnim załogantem był Aman - Kazach, który nie przedstawiał się uśmiechać. Każdy z pięciu mężczyzn był inny. Łączący ich dwie rzeczy. Po pierwsze, wspólny język, różny od rosyjskiego, bo oparty na trzech popularnych przekształceniach. Z trzech podstawowych wyrazów tworzone czasowniki, rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki itd. Potem składali się one w zdania proste, złożone i po kilkadziesiąt złożone. Trzeba przy tym przyznać, że prawdziwe mistrzostwo osiągnął w tej sztuce brygadziści Aleksander. Długim szeregiem obelg, wyzwisk i inwektyw potrafił poprosić o klucz numer 13, odpowiednią nakrętkę, a zadeni kończył słowami: „Oczywiście, jeśli pan łaskaw maestro”, bądź cytatem z Puszkina.

Po drugie, współczesne pragnienie, by się nie zapracować. Okazało się, że po kilku godzinach, kiedy między piękną pogodą do barki nie dopływał żaden rybak. Mało - przez kilka godzin obok barki nie przepłynęła żadna, nawet najmniejsza łódka. O co chodzi?

Oparty o poręcz barły Roman Salgaiew przypalił papierosa i wyjął się rzeczowo: - Chłopiaki, żaden rybak nie wie, że tu stoimy. To absolutnie bezsensowne miejsce, bo oni pływają kanałami obok. O! i cała tajemnica.

Nie wiadomo, czy to brygada Saszy przekonała kierownika kolchozu „Pabieda” do kierownictwa, czy wybrano je bez ich udziału. Ważne, że nikomu z ludzi Aleksandra to nie przeszkadzało: - Płacą nam dziesięć rubli dziwności, czy się stoi, czy się leży. Oczywiście, płacą tylko na papierze, pieniądze w kolchozie nie było od kilku miesięcy - opowiadał pracownicy Roman. - Przyznajcie sami, że to jakieś cud! Za łódkę pełną ryb płacił rybakowi dziesięć rubli, samą sprzedają po pięć rubli za kilo-

gram. A pieniędzy nie ma.

Słodkie życie rybacy Aleksandra zostało zakłócone przez przybycie wujka Fiodora, który - nie wiadomo, dlaczego - poszedł Stara Przetkę. Zobaczyć barkę i przywozić pięćdziesiąt kilogramów ryb.

- A gdzieście to się ustawili? - zagadnął Fiodor. - Wszyscy oddają rybę do kombinatu, bo nie mogą w znaleźć!

- Tam, gdzie kazali - odpowiedziała prawie chórem cała brygada i wzięła się do roboty. Najpierw Aleksander uroczyście odczytał nową, obowiązującą na ten sezon instrukcję przynajmowania ryb. Instrukcja miała swoją historię. Wiosną rybacy zbuntowali się. Zwolili zebranie i oświadczyli, że odcinanie trzech procent od wagi ich połowu, uzasadnione, iż ryba jest brudna i mokra, to niesprawiedliwość. Kolchoz wysłał posłałtów naprzeciw i zarządził tryknotne ważne nie ryby. Raz, gdy jest mokra, drugi raz, gdy obesznie, i jeszcze raz dla porządku. Oznaczało to, że wujek Fiedia musi spędzić przy barce dodatkowo półtora godziny. Instrukcja jednak przewidywała też na rozliczenie się według starego systemu - ważny raz i odcinamy trzy procent. Wujek Fiedia zakłócał. Powiedział, co myśli o dyktorze kolchozu „Pabieda”, jego mamie i innych bliskich. Po czym przysłał na stary system. Podobnie wszyscy rybacy, którzy przybyli po nim. Tak więc jeszcze raz okazało się, że z władzą trudno wygrać.

Kolacja

Stary Fiodor rozpuścił wiadomość o miejscu postoju barki. Do połowy następnego dnia w chłodni uzbierało się 738 kilogramów ryb. Do barki przybył wujek Grizya, wujek Wania z pomocnikami i inni. Zależało im jednak nie przejmować: - To sami emeryci! Przywożą po sześćdziesiąt kilo. Wujek Grizya ma sto pięćdziesiąt rubli renty, siedemdziesiąt trzy lata na karku i drewnianą nogę, bo własną stracił, gdy bronili ojczyzny przed faszystami. Co taki może złowić? Porządna brygada przywozi ponad tonę. Dopiero wtedy jest robota.

W sumie pacza szła sprawnie, był więc czas na picie herbaty i, co najważniejsze, oglądanie telewizji. Każdy z pięciu członków brygady to kinoman. Tego wieczora puszczali „Złodzieja z Bagdadu”, wszyscy widzieli film już kilka razy, więc zanim się zaczęło, powiedzieli go sobie na wyście. Nie przeszkodziło to jednak w misternym włączeniu silnika i generatora, przygotowanie herbaty i wreszcie reklamy. Na reklamy najbardziej żywiołowo reagował Misza.

- On poznaje wszystkie po muzyce - chwalił się zalogi. Po filmie byłem pilki nożnej reprezentacji Rosji z Ukrainą. Zanim się zaczął, zepsuł się jednak silnik. Stał generator i zgasło światło.

- Znow to samo - kłął Aleksander. - Przecież uszczelka była nowa!

- Nowa, wódwódo, ale nie do końca - dworował Roman.

Najgorsze, że stanęła także łódka, w której było 738 kilogramów ryb. Godzinna naprawa dła efekt. Wszyscy z zapartym tchem obejrżeli piętnaście minut drugiej połowy meczu, po czym znowu zepsuł się silnik, stanął generator...

Na dworze zapadł już zmierzch i potwornie cięły kamyk. Wszyscy zostali w mesie. Lampa naftowa, ryba na kolację i wódka do popicia. Rozmowa toczyła się leniwie.

Politycy?

- Wszyscy złodzieje, rozkradli cały kraj! A największy złodziej to kierownik naszego kolchozu.

Kto będzie premierem?

- Chł... jak wie, zresztą nie ma różnicy, bo wszyscy kradną.

Dlaczego rybacy pracują, skoro kolchoz nie płaci?

- Kierownik mówi: „Jak ci się nie podobą, to wy...”. A jak tyż być pracy?

A gdyby zbuntowali się wszyscy?

- To byłoby nieźle, ale się nam nie uda.

Co czeka Rosję?

- Coś się musi zmienić, bo jak nie, to chyba rewolucja.

Jedynym wyrobionym politycznie człowiekiem był Aleksander - komunist. Ale Aleksandrowi o polityce nie chciało się gadać - myślał, że za pomocą papierowej uszyłki można będzie połączyć silniki.

- A nasi zrośli ostatnio czołg - odezwał się nagle Roman. - „Czarny Orzeł”! Trzy razy lepszy od amerykańskiego.

- I jeszcze helikopter - szybko dorzucił Misza. - „Czarny Jastrząb”! Też lepszy od amerykańskiego!

Tylko po co Rosji czołg, skoro brakuje chleba? Po co nowoczesny helikopter, skoro na rynku zabrakło masła?

Roman, ubrany w czerwony podkoszulek, dzinsopodobne spodnie i sandały, choć zawsze wesoły, nagle spochmurniał.

- Wiesz, nas nikt nie pyta, czy chcemy walczyć w Czeczenii - zaczął opowieść. - Biorą i wracają. Z naszej wsi trzech walczyło w plastikowych workach. Widzisz Amana, jego syn też tam był. Szczęśliwie przeżył. Wrócił do ojca i powiedział: „Przeżyliśmy, tato!”.

Ja sam walczyłem w Górnym Karabachu.

Mężczyzna podciągnął nogawkę: - Pamiętaj, po minie mam do teraz na nodze. I powiem wam, że przeżyłem tylko dzięki żonie. Po powrocie budziłem się w nocy, krzyżałem i szukałem automatu. Ktoś na ulicy prosił o papierosa, a ja chciałem być. Tak, przeżyłem tylko dzięki żonie.

Tu oczy Romana zaszkliły się, a na twarzy pojawiła się wściekłość.

- Kiedyżżna rodziła mi syna, poszedłem do kierownika kolchozu o proszę o dwieście rubli. Wiedział, co powiedział, Salgaiew, a kto ciż kazal dzieci robić?”.

Przerwał opowieść na chwilę, ale wściekłość nie chciała minąć.

- I teraz wam powiem! Już się stąd nie ruszę. Będą bronili tylko tej ziemi, nie dam się nigdzie posłać - zakończył Salgaiew.

Na podłodze zrobiło się cicho. Nikt nie chciał się zrywać. Po chwili Misza powiedział: - Tak, tak, „Czarny Orzeł”, „Czarny Jastrząb” i nasze życie czarne. Oni już dawno chł... na nas polowali.

Wszyscy zmartkotali podłogi wódek i po cichutku rozeszli się do swoich łóżek.

Moskwa

Dwa dni później byliśmy już w Moskwie. Elegancka knajpa nazywała się „Jolki Polki”. Wstąpił na wzór rosyjskiej chałpy. Białe przetykane mchem, w kacie drabiny wódo, na wozie wypchany ryb, obok rysia łód. Udawana przemość. Kelnerzy niby w ubaskach, a pachną francuskimi perfumami, kas chlebowy stoł obok heinekina i tubora. A goście? Goście są z zagranicy, ale tego wieczora, tylko przy jednym stoliku. Zamawiają piwo za piwem i płacą kartą Visa. Przy innych stołach siedzą Rosjanie i różnią się od zagranicznych tylko tym, że mówią po rosyjsku i są trochę cięśli. Dobrze ubrani i wszyscy mają czyste buty. Na przykład dziewczyna, która siedziała obok - zalażyła martensy, krótki krasiastą spódnice i czarny golf. Przed wyjściem z domu zrobiła sobie delikatny makijaż. Bez wątpienia jest ładna. Tak ubrana dziewczyna może spotkać w warszawskiej knajpie, w paryskiej kafeterii albo w klubie w Londynie. Nikt by się nie zdziwił, nie zauważył niczego osobliwego - ot, siedzi studentka, popija kawę i szepcze do koleżanki. Trzeba powiedzieć, że „Jolki Polki” nie jest restauracją ekskluzywną. Jest średnio droga, ale modna. Jednak z powodu kryzysu ceny skoczyły dwa razy i choć cienie jest średnio drogo, pieniądze wydają się tu jakby szybciej. Na przykład skromna kolacja dla jednej osoby kosztuje dwieście rubli.

Gdy siedzieliśmy w „Jolki Polki”, wspominaliśmy Salgaiewa, że z powodu dwustu rubli o mały włos nie pobili się z kierownikiem kolchozu. Znał piana ktoś rzucił: - Wyobraźcie sobie, co zrobił ten Roman Salgaiew, gdyby go tu do „Jolki Polki” przyprowadzić?

Paweł RESZKA „Rzeczpospolita”

Ustawa Republiki Litewskiej O organizowaniu systemu ochrony kraju i służbie wojskowej

5 maja 1998 r., nr VIII-723

Artykuł 40. Odprawa w przypadku zwolnienia żołnierza ze służby nie z jego winy

1. Gdy umowę o zawodowej służbie wojskowej rozwiązuje się z inicjatywy dowódcy, nie z winy żołnierza (punkty 1, 2, 5, 6, 13 części 2 artykułu 38 niniejszej ustawy), jak też, gdy wygasa terminowa umowa o zawodowej służbie wojskowej, a przenoszony do rezerwy żołnierz nie jest uprawniony do państwowej renty wojskowej, wypłaca się mu odprawę. Wysokość odprawy zależy od stażu służby żołnierza w systemie ochrony kraju:

- 1) posiadającemu staż do 5 lat - w wysokości miesięcznego uposażenia służbowego;
- 2) posiadającemu staż ponad 5 lat - w wysokości 2-miesięcznego uposażenia służbowego;
- 3) posiadającemu ponad 10-letni staż - w wysokości 3-miesięcznego uposażenia służbowego;
- 4) posiadającemu ponad 15-letni staż - w wysokości 4-miesięcznego uposażenia służbowego.

2. Gdy umowę o zawodowej służbie wojskowej rozwiązuje się z inicjatywy dowódcy, nie z winy żołnierza (punkty 1, 2, 5, 6, 13 części 2 artykułu 38 niniejszej ustawy), jednakże przenoszony do rezerwy żołnierz jest uprawniony do państwowej renty wojskowej, wypłaca się mu odprawę w wysokości uposażenia służbowego 2 miesięcy bez względu na staż służby w systemie ochrony kraju.

3. Wszystkim żołnierzom, z którymi rozwiązuje się umowę o zawodowej służbie wojskowej nie z ich winy (punkty 1, 2, 5, 6, 13 części 2 artykułu 38 niniejszej ustawy) i jeśli zawczasu ich nie uprzedza się, wypłaca się dodatkową kompensatę w wysokości miesięcznego uposażenia służbowego. Żołnierzowi, wychowującemu dziecko lub dzieci do lat 14, wypłaca się dodatkową kompensatę w wysokości 2-miesięcznego uposażenia służbowego.

4. Przy określaniu wypłat wyszczególnionych w częściach 1-2 tego artykułu liczy się tylko czas bezpośredniej służby w systemie ochrony kraju (bez zaliczeń).

Artykuł 41. Uzgadnianie stopni i stanowisk żołnierzy

1. Minister ochrony kraju, uwzględniając wnioski głównodowodzącego wojska określa listy strukturalnych jednostek etatowych i to, jacy żołnierze, zależnie od posiadanych stopni, mogą być mianowani na odpowiednie stanowiska określone w listach etatów.

2. Żołnierze mianowani są na stanowiska odpowiadające ich stopniowi. W poszczególnych przypadkach i na warunkach określonych przez ministra ochrony kraju officer może być mianowany na stanowisko oficera wyższe o jeden stopień. Gdy nie ma wolnych stanowisk odpowiedniego stopnia, na podstawie pisemnej zgody oficera minister ochrony kraju może go mianować na okres jednego roku na stanowisko niższe o jeden stopień.

3. Na stanowiska żołnierzy określone w listach etatów zabrania się przyjmowania osób cywilnych, w tym również żołnierzy rezerwy.

Artykuł 42. Przeniesienie żołnierza zawodowej służby wojskowej na inne miejsce służby, na inne stanowisko lub do tymczasowej rezerwy.

1. Na inne stanowisko, do innej jednostki lub miejscowości albo do tymczasowej rezerwy personelu wojskowego żołnierz może być przeniesiony z woli ministra ochrony kraju lub upoważnionego przezeń dowódcy. W ramach rotacji żołnierz przenoszony jest na inne stanowisko w trybie określonym przez ministra ochrony kraju.

2. W trybie określonym przez ministra ochrony kraju, w ramach rotacji, żołnierz, zanim zostanie mianowany na inne stanowisko, może być przeniesiony do tymczasowej rezerwy personelu zawodowej służby wojskowej, jednakże na okres nie przekraczający 2 miesięcy, albo czasowo mianowany na inne stanowisko, jednakże nie dłuższe niż 6 miesięcy.

3. Na podstawie rozkazu ministra ochrony kraju officer może być skierowany do pełnienia służby wojskowej w attachacie, międzynarodowej instytucji wojskowej lub obronnej albo w utworzonych przez tę instytucję strukturach na okres nie przekraczający 3 lat.

4. Jeśli officer zawodowej służby wojskowej na wniosek ministra ochrony kraju zostaje mianowany komendantem Związku Strzelców, jego pierwszym zastępcą lub zastępcą, może on pełnić w tym związku służbę wojskową w okresie nie przekraczającym 3 lat.

5. Jeśli na prośbę instytucji władzy państwowej,

nie należącej do systemu ochrony kraju, gdy trzeba pełnić funkcje wymagające kwalifikacji wojskowych, minister ochrony kraju może zezwolić oficerowi zawodowej służby wojskowej na pracę na okres do 2 lat i 6 miesięcy w tej instytucji nie stosując trybu pełnienia zawodowej służby wojskowej i warunków zaopatrzenia żołnierzy. Na okres pracy w instytucji cywilnej żołnierz przenoszony jest do tymczasowej rezerwy personelu zawodowej służby wojskowej. Jeśli w czasie takiej służby osiąga wiek określony w artykule 45 niniejszej ustawy, to żołnierz jest przenoszony do rezerwy.

6. Jeśli żołnierz z powodu choroby nie przebywa na służbie w okresie przekraczającym 60 dni, może być on zwolniony ze stanowiska, które zajmował przed chorobą i przeniesiony do tymczasowej rezerwy personelu zawodowej służby wojskowej, bez zmiany warunków wynagrodzenia w okresie choroby.

7. Przepisy tymczasowej rezerwy personelu zawodowej służby wojskowej zatwierdza minister ochrony kraju.

8. Gdy żołnierz traci zezwolenie na korzystanie ze stanowiska tajemnicze państwowej informacji i pełnienie obowiązków związanych z użytkowaniem takiej informacji, zostaje on przeniesiony na inne stanowisko, jeśli takie jest.

Artykuł 43. Odsunięcie ze stanowiska żołnierza zawodowej służby wojskowej

Jeśli żołnierz zawodowej służby wojskowej narusza tryb lub dyscyplinę służby, normy kodeksu etyki oficera albo jeśli zaistnieją okoliczności sprzeczne z interesami służby, bezpośredni wyższy dowódca (przełożony) swym rozkazem może go odsunąć ze stanowiska. Odsunięty ze stanowiska żołnierz może być przesunięty do tymczasowej rezerwy personelu zawodowej służby wojskowej, zanim zostanie podjęta odpowiednia decyzja w sprawie dalszej służby tego żołnierza. W tym przypadku przeniesie do tymczasowej rezerwy można na okres nie przekraczający 1 miesiąca, a jeśli na zbadanie naruszenia lub innych okoliczności służby trzeba dłuższego czasu, to do zakończenia dochodzenia i dwa tygodnie po nim.

Artykuł 44. Zwrot wydatków na przygotowanie żołnierza

1. Jeśli obywatel Republiki Litewskiej po ukończeniu wojskowej uczelni na Litwie lub za granicą, do której skierowało go Ministerstwo Ochrony Kraju, nie przybywa do pełnienia zawodowej służby wojskowej albo jeśli żołnierz po ukończeniu litewskiej lub zagranicznej uczelni wojskowej nie odsłużył wojskowo sześciu lat i odmówił służenia bez przyczyn uznanych przez ministra ochrony kraju za ważne, to w trybie określonym przez ustawy egzekwuje się od niego na rzecz państwa wydatki systemu ochrony kraju, bezpośrednio związane z jego nauką, przygotowaniem zawodowym lub podnoszeniem kwalifikacji, wliczając też wydatki na naukę w uczelniach i kursach zagranicznych, które w trybie pomocy dla systemu ochrony kraju Litwy pokryły obce państwa.

2. Od żołnierza, z którym przed terminem rozwiązuje się z jego inicjatywy umowę o zawodowej służbie wojskowej, albo żołnierza, z którym rozwiązuje się umowę o zawodowej służbie wojskowej w przypadkach przewidzianych w punktach 1, 2, 3, 5, 6 i 8 części 1 i w punktach 3, 4, 7, 8, 9, 10 i 11 części 2 artykułu 38, w trybie określonym przez ustawy mogą być wyegzekwowane wydatki systemu ochrony kraju, bezpośrednio związane z jego nauką, przygotowaniem zawodowym lub podnoszeniem kwalifikacji, wliczając też wydatki na naukę w szkołach i kursach zagranicznych, które w trybie pomocy dla systemu ochrony kraju pokryły inne państwa.

3. Wydatki, wyszczególnione w części 2 tego artykułu, z wyjątkiem wydatków związanych z przygotowaniem oficera w szkole wojskowej, mogą być wyegzekwowane za okres nie przekraczający trzech ostatnich lat od żołnierza zawodowej służby wojskowej i nie przekraczający 1 roku - od żołnierza ochotnika. Przepisy obliczania podlegających wyegzekwowaniu wydatków zatwierdza rząd lub upoważniona przezeń instytucja.

4. Wydatków wyszczególnionych w części 2 tego artykułu nie egzekwuje się, jeśli żołnierz za zgodą ministra ochrony kraju rozwiązuje przed terminem umowę o zawodowej służbie wojskowej z powodu uznanych ważnych i niezależnych od woli żołnierza i nie dających się usunąć okoliczności.

5. Rozwiązując przed terminem umowę o zawodowej służbie wojskowej żołnierza lub żołnierza ochot-

nika żołnierz powinien zwrócić resztkową wartość wydanego mu ekwipunku wojskowego, z wyjątkiem przypadków, gdy przenoszony jest do rezerwy z pozostawieniem prawa noszenia mundur.

Artykuł 45. Przeniesienie do rezerwy żołnierzy zawodowej służby wojskowej

1. Gdy umowę o zawodowej służbie wojskowej rozwiązuje się na podstawie przewidzianej w artykułach 37 i 38 niniejszej ustawy, z wyjątkiem wyszczególnionej w części 2 tego artykułu, lub gdy wygasa termin umowy o zawodowej służbie wojskowej i nie jest ona przedłużana, żołnierz zwalniany jest ze stanowiska i w ciągu 14 dni kalendarzowych przenoszony jest z zawodowej służby wojskowej do rezerwy.

2. Gdy umowę o zawodowej służbie wojskowej rozwiązuje się z powodu inwalidztwa (punkt 9 części 1 artykułu 38 tej ustawy) i stanu zdrowia (punkt 5 części 2 artykułu 38 tej ustawy), żołnierz zostaje zwolniony ze stanowiska i w ciągu 25 dni przenoszony z zawodowej służby wojskowej do rezerwy.

3. Żołnierz w okresie od jego zwolnienia ze stanowiska do przeniesienia do rezerwy przekazuje swe obowiązki. Za ten okres wypłaca się mu służbowe wynagrodzenie żołnierza.

4. Do rezerwy żołnierze zawodowej służby wojskowej, z wyjątkiem wyszczególnionych w częściach 5 i 6 tego artykułu, są przenoszani po osiągnięciu:

- 1) stopnia poniżej starszego sierżanta (bosmana) - 35 lat;
- 2) od starszego sierżanta (bosmana) do starszego podoficera łącznie - 50 lat;
- 3) lejtnanci - 35 lat;
- 4) starsi lejtnanci - 40 lat;
- 5) kapitanowie (kapitanowie-lejtnanci) - 43 lat;
- 6) majorowie (komandorzy-lejtnanci) - 46 lat;
- 7) pułkownicy-lejtnanci (komandorzy) - 50 lat;
- 8) pułkownicy (kapitanowie marynarki) - 53 lat;
- 9) generałowie (admirałowie) - 58 lat.

5. Wojskowi lekarze medycyny i pielęgnicy w systemie ochrony kraju obowiązki lekarza (lekarza wojskowego) bez względu na posiadany stopień przenoszony są do rezerwy po osiągnięciu 60 lat.

6. Żołnierze zawodowej służby wojskowej do starszego podoficera włącznie, którzy zajmują stanowiska specjalistów wojskowych zgodnie z zatwierdzoną rozkazem ministra ochrony kraju listą stanowisk specjalistów wojskowych, przenoszony są do rezerwy po osiągnięciu 55 lat.

Artykuł 46. Kontynuowanie służby przez żołnierzy, którzy osiągnęli wiek przeniesienia z zawodowej służby wojskowej do rezerwy

W niektórych przypadkach minister ochrony kraju może przedłużyć za zgodą państwa służbę wojskową żołnierza w stopniu nie wyższym rangi pułkownika po osiągnięciu przezeń wieku określonego w części 4 artykułu 45 niniejszej ustawy, zgodnie z terminową umową o zawodowej służbie wojskowej nie dłuższą niż na dwa lata. Powtórnie przedłużyć zawodową służbę wojskową zgodnie z taką umową minister ochrony kraju może tylko z oficerami w stopniu nie wyższym od majora.

Artykuł 47. Stan spoczynku

1. Stan spoczynku - to status byłego żołnierza czynnej służby wojskowej lub rezerwy, który z powodu wieku lub zdrowia jest na zawsze zwolniony od powinności wojskowej.

2. W stan spoczynku są przenoszony:

- 1) żołnierze zawodowej służby wojskowej przy przeniesieniu ich do rezerwy, jeśli w czasie przeniesienia do rezerwy ukończyli już 60 lat;
- 2) oficerowie i generałowie (admirałowie) rezerwy - byli żołnierze zawodowej służby wojskowej - po osiągnięciu 60 lat;
- 3) lekarze (lekarze wojskowi) znajdujący się na ewidencji indywidualnej rezerwy po osiągnięciu 60 lat;
- 4) inni żołnierze znajdujący się na ewidencji rezerwy indywidualnej po ukończeniu 55 lat;
- 5) znajdujący się na ewidencji aktywnej lub indywidualnej rezerwy, którzy z powodu stanu zdrowia stali się niezdolni do mobilizacji, bez względu na wiek.

3. Przeniesieni w stan spoczynku żołnierze rezerwy zostają skreśleni z ewidencji służby i rezerwy aktywnej i indywidualnej i w przypadku mobilizacji nie są powoływani do czynnej służby wojskowej.

(Cdn.)

CZWARTEK

17 WRZEŚNIA

LTV

6.30 - Dzień dobry. 8.00 - Film anim. dla dzieci. 8.30 - Tajemnice historii. 9.15 - Program dyskusyjny. 9.40 - Zna-ki. 10.05 - "Nakwizda". 10.50 - Magazyn etniczny. 15.00 - Poł godziny rano. 15.30 - S. "Miłość od pierwszego wejrzenia". 16.00 - Dla domu. 16.30 - Program ukraiński. 17.00 - S. "Szkoła manekinów". 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla dzieci. 18.30 - Wiadomości populodniowe. 18.45 - Przedsiębiorczość dnia. 18.55 - Telekatalog. 19.00 - S. "Miłość od pierwszego wejrzenia". 19.30 - 9 rzemiosło. 19.55 - Perlas. 20.00 - Drogi. Samochody. Ludzie. 20.30 - Panorama. Sport. 21.00 - Film fab. "Prze-ciwko fał". Podczas przerwy - 23.10 - Wiadomości wieczorne. 23.45 - Budownictwo.

LNK

6.15 - Teleshop. 6.30 - Poranne koło. 8.30 - S. "Bez domu jest źle". 9.00 - S. "Słoneczne wybrzeże". 9.45 - Film anim. 10.10 - Teleshop. 10.40 - S. "Dzikie serce". 11.25 - Rozmowy Brigity Nilsen. 12.10 - S. "Zar młodości". 12.55 - Babcia lato. 14.35 - Teleshop. 14.50 - S. "Colt". 15.40 - S. "Dzikie serce". 16.25 - S. "Klinika zachodnia". 17.25 - S. "Bez domu jest źle". 17.55 - S. "Zar młodości". 18.40 - S. "Słoneczne wybrzeże". 19.30 - "1930". 20.00 - Euroliga koszykówek. 20.30 - Film fab. "Wyczuwający krew". 22.00 - Program humor. 22.30 - "2230". 22.45 - S. "Tajemnice Weroniki".

PIĄTEK

18 WRZEŚNIA

LTV

6.30 - Dzień dobry. 8.00 - Film anim. dla dzieci. 8.30 - Drogi. Samochody. Ludzie. 8.55 - 9 rzemiosło. 9.20 - Wzręzy i wzdluz. 10.15 - Scena muz. 11.00 - Program ukraiński. 15.00 - Film dok. 15.25 - Szanujmy słowo. 15.30 - S. "Miłość od pierwszego wejrzenia". 16.00 - Dla domu. 16.30 - Teleshop. 17.00 - S. "Szkoła manekinów". 17.50 - Wiadomości (ros.). 18.00 - Dla nastolat-ków. 18.30 - Wiadomości popołudniowe. 18.45 - Przedsiębiorczość dnia. 18.55 - Telekatalog. 19.00 - S. "Miłość od pierwszego wejrzenia". 19.30 - Program publ. 20.05 - Perlas. 20.10 - Nowości LLK. 20.30 - Panorama. Sport. 21.00 - S. "Zagmatwane historie". 21.25 - Styl. 22.00 - Aleja wolności. 22.25 - Mistrzostwa LLK. "Neptunus", "Sakalai". Pod-czas przerwy - 23.10 - Wiado-mości wieczorne.

LNK

6.15 - Teleshop. 6.30 - Po-ranne koło. 8.30 - S. "Bez domu jest źle". 9.00 - S. "Słoneczne wybrzeże". 9.45 - Film anim. 10.10 - Teleshop. 10.40 - S. "Dzikie serce". 11.25 - To cirodzinka. 12.05 - Nos. 12.30 - Smaczne. 12.55 - S. "Zar młodości". 13.40 - Od. do. 14.05 - Wiadomości z Holly-woodu. 14.35 - Teleshop. 14.50 - S. "Colt". 15.40 - S. "Dzikie serce". 16.25 - S. "Klinika zachodnia". 17.25 - S. "Bez domu jest źle". 17.55 - S. "Zar młodości". 18.40 - S. "Słoneczne wybrzeże". 19.30 -

23.10 - S. "Wydział za-bojstw".

BALTYCKA TV

6.15 - S. "Dallas". 7.00 - S. "Tak świat się kreśli". 7.45 - S. "Esmeralda". 8.30 - S. "Oszustwa". 9.15 - S. "Dyna-stia II. Colbowie". 10.00 - S. "Komisarz Rex". 10.45 - S. "Odeinek przedkości". 11.30 - Tak. Nie. 12.30 - Dla ryba-ków. 13.00 - Koncert. 14.00 - Program rozrywy. 15.00 - Program muz. 16.00 - S. "Dal-las". 17.00 - S. "Tak świat się kreśli". 18.00 - Wiadomości. 18.05 - S. "Esmeralda". 19.00 - S. "Oszustwa". 20.00 - Wiadomości. 20.20 - S. "Komi-sarz Moulin". 22.00 - Jestem z wami. 22.30 - Wiadomości. 22.55 - Dla rybaków. 23.15 - Mecze ligi mistrzów UEFA. 0.10 - Radiowe show. 0.40-6.00 - DW.

TV3

7.00 - Kanał muz. 7.45 - Teleshop. 8.00 - S. "Los Ma-rianny". 8.45 - S. "Santa Bar-bara". 9.30 - S. "Uroczy i dzielni". 10.00 - S. "Grace w opałach". 10.25 - Telegra. 10.55 - Rozmowy z E. Gabre-ni. 11.25 - Kino. 11.40 - S. "Szpital polowy". 12.05 - S. "Wilk powietrzny". 13.00 - S. "Jessica Fletcher". 13.45 - Teleshop. 14.15 - Kanał muz. 15.00 - S. "Nareszcie dzwo-nek". 15.25 - S. "Rycerz na kołach". 16.10 - S. "Wina". 16.55 - S. "Santa Barbara". 17.40 - S. "Uroczy i dzielni". 18.05 - Tego jeszcze nie było. 18.10 - S. "Los Marianny". 19.00 - Wiadomości. 19.15 - Nowości sportowe. 19.25 - Pogoda. 19.30 - Telegra. 20.00 - S. "Nadzieje Chica-go". 20.55 - S. "X-Files". 21.50 - S. "Gość". 22.45 -

Wiadomości. 23.00 - S. "Żo-naty i z dziećmi". 23.30 - Ka-nał muz. 0.15 - S. "Kos-mos:1999".

WILEŃSKA TV

8.00 - Wiadomości z Wil-na. 8.15 - Stolica. 8.35 - To-wary i usługi. 8.45 - TV Naad Wilii. 9.15 - "U Juozapasa". 9.20 - Uczymy się lat. 9.30 - Wiadomości z Moskwy. 9.40 - Autoterapia. 9.45 - Znak ja-kości. 9.55 - Film fab. "Major Wicher". 11.10 - Show A. Krupienina. 12.00 - Teleshop. 12.30 - Wiadomości z Moskwy. 12.40 - Film fab. "Ma-jor Wicher". 14.10 - Towary i usługi. 14.20 - Dziękuję za zakup. 14.30 - Specjalności radzą. 15.00 - Kanał muz. 15.30 - Wiadomości z Moskwy. 15.35 - Patrol drogowy. 15.50 - Po-doba się oglądać. 16.00 - Ci, którzy. 16.50 - S. "Dyżurna apteka III". 17.30 - Zrób krok. 18.30 - Lekarz domowy. 19.00 - "Afrodyta '98". 19.05 - Wiadomości. Dziś w mieście. 19.20 - U. "Ja-bika". 19.50 - Film fab. "Trzy-dziesty czwarty pośpieszny". 21.25 - "U Juozapasa". 21.30 - Trocka jesień. 21.45 - To-wary i usługi. 21.55 - Wileń-ska jutrzienka. 22.10 - S. "Dyżurna apteka III". 22.40 - "Afrodyta '98". 22.45 - Wiado-mości z Wilna. 23.00 - Zrób krok. 23.55 - Film fab. "Ula-mek sekundy".

VILSAT

15.30 - Film-spektakl "Człowiek gentleman". 17.00 - S. "Tyłko ty". 18.00 - Pro-gram sportowy. 18.20 - Dla dzieci. 18.35 - Muzyka. 19.55 - Warto odwiedzić. 20.00 - Okruch. 20.15 - Fotoklub. 20.30 - Kalendarz znik. 20.40 - Dla dzieci. 21.00 -

Puls Wilna. 21.15 - Wiado-mości (pol.). 21.20 - Warto odwiedzić. 21.30 - Aktualia wileńskie. 22.05 - S. "Tyłko ty". 23.05 - Kalendarz znik. 23.15 - Puls Wilna. 23.30 - Wiadomości (pol.).

I KANAŁ ROSJI

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 22.00 - Wiadomości. 7.15 - S. "Roksolana - niewol-nica sultana". 8.00 - Człowiek i prawo. 8.55 - Dopóki wszy-scy w domu. 9.20 - Biblioteka domowa. 9.25 - Telegra. 10.15 - Razem. 13.20 - Film anim. 13.45 - Klasyczna kom-pania. 14.10 - Dziecięce ane-gdoty. 14.40 - S. "Nowe przy-gody Sindbada". 15.10 - Do lat 16 i więcej. 15.30 - Dooko-ła świata. 16.20 - S. "Rokso-lana - niewolnica sultana". 17.00 - Pogoda. 17.05 - Go-dzina szychy. 17.30 - Telegra. 18.05 - W poszukiwaniu utra-conego. 18.45 - Dobranoc, dzieci. 19.00 - Czas. 19.40 - Film fab. "Samotna kobieta chce poznać". 21.30 - S. "Trzynastu mistrzów".

ROSYJSKA TV

5.00 - Dzień dobry. Rosjo. 8.00 - S. "Santa Barbara". 8.45 - Świat zdrowia. 8.50 - Zapamiętaj. 9.00, 15.00, 18.00, 22.00 - Wiadomości. 14.15 - Gra. "Zadzwonić do Kuzi". 14.30 - S. "Pierwsze pocałunki". 15.30 - Wieża. 15.55 - Pogoda. 16.00 - Sła-bi! 16.30 - S. "Matki, żony i kochanki". 17.30 - S. "Nie-przyzwolone tańce". 18.30 - Drobniaczki. 18.45 - Dobry wieczór. 19.15 - Film fab. 21.05 - S. "Samozwaniec". 22.30 - Adamowe jabłko. 22.55 - Po-goda.

TV POLONIA

7.00 - TV Polonia zapra-

owiedzić. 21.30 - Europa dziś. 22.05 - S. "Tyłko ty". 23.05 - Kalendarz znik. 23.15 - Puls Wilna. 23.30 - Wiado-mości (pol.).

I KANAŁ ROSJI

7.00, 10.00, 13.00, 16.00, 22.00 - Wiadomości. 7.15 - S. "Roksolana - niewolnica sulta-na". 8.05 - Klub podróżników. 8.55 - Smak. 9.15 - Biblioteka domowa. 9.25 - Gra. 10.15 - Razem. 13.20 - Film. "Zadzwonić do Kuzi". 14.30 - S. "Pierwsze pocałunki". 15.30 - Wieża. 15.55 - Pogoda. 16.00 - Wszyscy mi-łają. 16.30 - S. "Matki, żony i kochanki". 17.30 - Rozmowy. 18.30 - Drobniaczki. 18.45 - Miasteczko. 19.20 - Maski show. 20.20 - Ring muz. 22.30 - Film fab. "Helena w skrzyni". 0.10 - Pogoda.

ROSYJSKA TV

5.00 - Dzień dobry. Rosjo. 8.00 - S. "Santa Barbara". 8.45 - Świat zdrowia. 8.50 - Zapa-miętaj. 9.00, 15.00, 18.00, 22.00 - Wiadomości. 14.15 - Gra. "Zadzwonić do Kuzi". 14.30 - S. "Pierwsze pocałunki". 15.30 - Wieża. 15.55 - Pogoda. 16.00 - Wszyscy mi-łają. 16.30 - S. "Matki, żony i kochanki". 17.30 - Rozmowy. 18.30 - Drobniaczki. 18.45 - Miasteczko. 19.20 - Maski show. 20.20 - Ring muz. 22.30 - Film fab. "Helena w skrzyni". 0.10 - Pogoda.

TV POLONIA

7.00 - TV Polonia zapra-sza. 7.05 - Dziennik krajowy. 7.25 - Sport-telegram. 7.30 - Dama za kierownicą. 7.40 - Poradnik balaganiera. 8.00 - Wehikuł czasu. 8.15 - Z dzie-

sza. 7.05 - Dziennik krajowy. 7.25 - Sport-telegram. 7.30 - Dzieci tak jak nasze. 7.45 - Zrób to lepiej. 7.55 - Kraszel Tymoteusz - magazyn. 8.25 - "Szaleństwo Majki Skowron" - serial dla młodych widzów. 9.00 - Wiadomości. 9.10 - Zwierzęta. 9.30 - "Zapamię-taj imię swoje" - dramat wo-jenny prod. polsko-radziec-kiej. 11.10 - Polska - NATO. 11.30 - Krystyna Prońko - program muzyczny. 12.00 - Wiadomości. 12.10 - Prze-gład Prasy Polonijnej. 12.25 - Polonijny magazyn gospodarczy. 12.55 - Krzyżowca szczęścia - teleturmu. 13.20 - Polska znana i mniej znana. 13.35 - Kronika ojcysta. 13.50 - "Najważniejszy dzień życia" - serial prod. polskiej. 15.00 - Panorama. 15.20 - Program dnia. 15.30 - Uczmy się polskiego. 16.05 - Polonijny magazyn gospodarczy. 16.35 - "W krainie władcy smoków" - serial prod. polsko-australijskiej. 17.00 - Telexpress. 17.15 - Polska pio-senka. 17.35 - Sport z sateli-ty. 19.10 - Reporter. 19.20 - Dobranoc. 19.30 - Wiado-mości. 19.55 - Prognoza pogody. 20.00 - Teatr Telewi-zyjny. "Czyściec", autor Janusz Kijowski. 21.55 - Mdm - pro-gram rozrywkowy. 22.30 - Panorama. 23.05 - W centrum uwagi. 23.20 - "Odjazd" - se-rial prod. polsko-niemieckiej. 0.05 - Świątynia - reportaż. 0.30 - Dziariusz rządowy. 0.45 - Powitanie widzów amerykań-skich. 0.50 - "Wędrowni Pyzy" - serial animowany dla dzieci. 1.00 - Wiadomości. 1.25 - Sport. 1.27 - Prognoza pogody. 1.30 - "Bartoszewski" - film dok. 2.30 - Panorama.

cięcej polki. 8.30 - "W krainie władcy smoków" - serial prod. polsko-australijskiej. 9.00 - Wiadomości. 9.10 - Zaprosze-nie - program krajoznawczy. 9.30 - "Sława i chwala" - se-rial prod. polskiej. 10.25 - IV Festiwal Kultury Kresowej. 10.30 - "Złoty polski" - serial prod. polskiej. 12.00 - Wiadomości. 12.15 - Dziariusz rządowy. 12.30 - Ga-wędy historyczne. 13.00 - Pol-ska piosenka. 13.30 - Od roz-bioru do wolności - teleturmu-j historyczny. 15.00 - Pana-ma. 15.20 - Program dnia. 15.30 - Credo - magazyn katolicki. 16.00 - Gawędy hi-storyczne. 16.30 - Ala i As - program dla dzieci. 16.50 - Kolorowe nutki. 17.00 - Telexpress. 17.15 - Hity sateli-ty. 17.35 - Paier - program muz. 18.00 - "Jest jak jest" - serial prod. polskiej. 18.30 - Telewizyjne wiadomości lite-rackie. 19.00 - Polacy w Por-tugali - reportaż. 19.20 - Do-branoc. 19.30 - Wiado-mości. 19.55 - Prognoza pogody. 20.00 - "Sława i chwala" - serial prod. polskiej. 21.00 - Spotkanie z balladą. 22.30 - Panorama. 23.05 - W centrum uwa-gi. 23.20 - Ze szkatki na ty. 24.00 - Porozmawiamy. 0.45 - Powitanie widzów amery-kańskich. 0.50 - "Kasztanec" - serial anim. dla dzieci. 1.00 - Wiadomości. 1.25 - Sport. 1.27 - Prognoza pogody. 1.30 - "Jest jak jest" - serial prod. polskiej. 2.00 - Telewizyjne wiadomości literackie. 2.30 - Panorama. 3.05 - "Sława i chwala" - serial prod. polskiej. 4.00 - Spotkanie z balladą.

3.05 - Teatr Telewizyjny. "Czyściec" (1998), autor Janusz Kijowski. 4.55 - Mdm - pro-gram rozrywkowy. 5.30 - Po-lonijny magazyn gospodarczy. 6.00 - W centrum uwagi. 6.15 - Polska piosenka: ludzie, zja-wiska, epizody. 6.40 - Anto-logia Literatury Emigracyjnej.

RTL 7

6.25 - Ukryta kamera - program rozrywkowy. 6.45 - "Forever" - serial prod. 7.30 - Teleshopping. 8.00 - "Miłość i dyplomacja" - serial obcy. 8.25 - "Sunset Beach" - serial obcy. 9.10 - "Siódemka dzieciaków" - serial anim. 10.30 - "Rodzinne sekrety" - film obcy. USA (1997). 12.05 - "Adwokat i prokurator" - se-rial krym. 13.30 - Teleshop-ping. 14.05 - "Forever" - se-rial obcy. 14.55 - "Miłość i dyplomacja" - serial obcy. 15.20 - "Siódemka dzieciaków" - serial anim. 16.45 - "Sunset Beach" - serial obcy. 17.35 - "Dziwcy z kompu-tera" - serial dla młodszych. 18.00 - "Oblicza Nowego Jorku" - serial sensac. 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 19.00 - Zoom - magazyn sensacji. 19.30 - Podaj dalej - teleturmu. 20.00 - "Columbo" - serial krym. 21.20 - "Wydziel zabójstwo" - serial krym. 22.35 - 7 minut - wydarzenia dnia. 22.45 - "Najeźdźcy" - serial SF. 23.35 - "Świat pana trenera" - serial komed. 24.00 - "Capital News" - se-rial obcy. 0.50 - "Dziwcy na z komputera" - serial dla młodszych. 1.10 - "Oblicza Nowego Jorku" - serial sensac. 1.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 2.00 - Zoom - magazyn sensacji. 2.25 - Po-daj dalej - teleturmu.

RTL 7

6.25 - Ukryta kamera - program rozr. 6.45 - "Forever" - serial obcy. 7.30 - Teleshop-ping. 8.00 - "Miłość i dyploma-cja" - serial obcy. 8.25 - "Sun-set Beach" - serial obcy. 9.10 - "Siódemka dzieciaków" - se-rial anim. 10.30 - "Columbo" - serial krym. 11.50 - "Wydziel zabójstwo" - serial krym. 12.40 - Ukryta kamera - program rozr. 13.30 - Teleshopping. 14.05 - "Forever" - se-rial obcy. 14.55 - "Miłość i dyploma-cja" - serial obcy. 15.20 - "Siódemka dzieciaków" - se-rial anim. 16.45 - "Sunset Beach" - serial obcy. 17.35 - "Dziwcy z komputera" - serial dla młodszych. 18.00 - "Oblicza Nowego Jorku" - serial sensac. 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 19.00 - Zoom - magazyn sensacji. 19.30 - Po-daj dalej - teleturmu. 20.00 - "Strefa zagrożenia" - serial SF. 20.50 - "Serce robota" - film fantast. USA (1981). 22.15 - "Amerykański horror" - serial. 23.05 - 7 minut - wydarzenia dnia. 23.15 - "Potwór z bagien" - serial SF. 23.40 - "Najeźdźcy" - serial SF. 0.30 - "Świat pana trenera" - serial komed. 0.50 - "Dziwcy z komputera" - serial dla młodszych. 1.10 - "Oblicza Nowego Jorku" - serial sensac. 1.50 - 7 minut - wydarzenia dnia. 2.00 - Zoom - magazyn sensacji. 2.25 - Po-daj dalej - teleturmu. 2.50 - "Strefa zagrożenia" - serial SF. 3.30 - "Amerykański horror" - serial.

„KURIER WILEŃSKI” - TWÓJ PRZYJACIEL - INFORMUJE, DORADZA, POMAGA



Kolarstwo

Wśród najlepszych - 5 Litwinek

Po pięciu etapach zawodów o puchar świata w kolarstwie kobiet w klasyfikacji ogólnej znalazły się aż pięć zawodniczek Litwy.

Jak już wiadomo, zdobywczynią pucharu świata została Diana Žiliute, która to cenne trofeum zapewniła sobie wygrywając przedostatni 5 etap, którym był 120-kilometrowy wyścig w Holandii „Tour Basse Meuse”. Na jej koncie jest obecnie 241 pkt i aż o 113 pkt wyprzedza najbliższą rywalkę, Włoszkę Alessandrę Cappellotto.

Edyta Pucinskaitė, zwyciężczyni „Tour de France” kobiet, zebranych ma 87 pkt i wśród 56 kolarzek zajmuje 4 miejsce. Rasa Polikeviciute, z dorobkiem 21 pkt, jest na miejscu 27, a jej siostra Jolanta, u której 14 pkt - 35.

Najgorsza, 44 lokata z reprezentantek Litwy należy do Zity Urbanaite, na koncie której 7 zdobytych pkt.

Jan Ulrich nie będzie mistrzem świata

Jan Ulrich, drugi zawodnik tegorocznego Tour de France i pierwszy Niemiec, który wygrał ten wyścig w 1997 roku, nie wystartuje w mistrzostwach świata w Valkenburgu (7-11 października).

Jak poinformował lekarz grupy Telekom Lothar Henrich, Jan Ulrich narządził ostatnio na coraz bardziej dokuczające bóle ścięgna Achillesa i w danym przypadku zdaniem lekarza, najlepszą kuracją jest całkowite odpoczynki.

W zeszłym roku, po swym historycznym triumfie w Tour de France, Ulrich również zrezygnował ze startu w mistrzostwach świata w San Sebastian.

Do Valkenburga nie wybiera się także inny czołowy niemiecki kolarz Telekomu, znakomity sprinter Erik Zabel, który swa nieobecność w mistrzostwach zapowiedział już kilka tygodni temu.

W zaistniałej sytuacji liderem niemieckiej reprezentacji w Valkenburgu będzie Udo Boelts (Telekom), czwarty zawodnik w wyścigu ze startu wspólnego poprzedniej edycji mistrzostw.

Ostatni start

W czasie wyścigu kolarskiego w okolicach Trondheim zmarł 28-letni kolarz norweski Bjorn Stenersen, który od nowego sezonu miał zostać dyrektorem sportowym pucharowej grupy Bjorngrin.

Stenersen jechał w składzie grupy, razem z pięcioma innymi zawodnikami, z przewagą 50 sekund nad peletonem, gdy nagle zjechał na pobocze i zasnął. Chociaż natychmiast przyjechały dwie karetki reanimacyjne, na pomoc było już za późno.

Wyścig, który zaliczany był do Pucharu Norwegii, został przerwany. Kolarze przejechali zaledwie 20 km.

Bjorn Stenersen był członkiem drużyny szosowej na 100 km, która zdobyła brązowy medal mistrzostw świata w 1991 roku. Potem ścigał się jako zawodowiec, m. in. w amerykańskiej grupie Motorola. Pomimo namów Norweskiej Federacji Kolarstwa, zrezygnował z kariery reprezentacyjnej, a start w Trondheim miał być jego ostatnim w karierze...

Tenis stołowy

Udany rewanż

Polska pokonała Francję 4:2 w wyjazdowym meczu pierwszej grupy rozgrywek pierwszej kolejki spotkań europejskiej superligi 96/97. Tym samym Polacy udanie zrewanżowali się Francuzom za przegraną w finale turnieju drużynowego mistrzostw Europy w Eindhoven.

Wygrana z Francuzami na ich terenie to pierwszy sukces polskich tenisistów stołowych w konfrontacji tych drużyn od niepamiętnych czasów, a bohaterem zwycięskiego meczu we Francji był Tomasz Krzeczowski, który obok lidera drużyny - Lucjana Błaszczyka wygrał dwie gry singlowe.

W rozgrywkach we wtorek rozgrywkach europejskiej superligi, w pierwszym meczu „polskiej” grupy Niemcy rozegrali w Heppenheim beniaminka turnieju - Grecję 4:0.

Niespodzianką tu była przegrana czołowego gracza świata, Chińczyka Kalinkosa Kreagi z młodym niemieckim Timo Bollom. Boll, po sensacyjnym wyeliminowaniu w ME w Eindhoven mistrza świata Jana-Ove Waldnera (Szwecja), zdobył kolejny „skalp” tenisistów stołowych czołowej dwudziestki planety.

Zeglarsstwo

Polacy w czołówce

Na czołowych miejscach w najnowszym rankingu Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej (ISAF) znalazło się aż 5 reprezentantów Polski w klasach olimpijskich. Najwyżej, na drugiej pozycji, sklasyfikowany jest mistrz olimpijski świata w Finnice - Mateusz Kusznierewicz, którego tylko o 19 pkt wyprzedza wicemistrz olimpijski, Belg Sebastian Godfredow. W tej klasie 10 lokatę zajmują Polacy - Dominik Zych.

W klasie 49er trzeci miejsce zajmują także AZS AWF Gdańsk - Paweł Kacprowski i Paweł Kuźmicki.

W klasie Mistral, także na trzecim miejscu jest Marzena Okońska (SKZ Sopot).

Futbol

Meksykanie - najlepsi w CONCACAF

W mijającym stuleciu piłkarze z Meksyku okazali się być najlepszymi w rejonie Karaibów. Tak twierdzi Międzynarodowa Federacja Statystyków i Historyków Futbolu (IFFHS), informując o wynikach kolejnych sędziów, gdzie na trzech czołowych miejscach znaleźli się - Luis Fuente, Carlos Hermosillo i Hugo Sanchez. Jednak o tym, kto z nich wygrał - okazuje się podczas światowej gali futbolowej, jaka w styczniu 1999 roku odbędzie się w Rottenburgu. Tam też poznamy również zwycięzców ankiety IFFHS, przeprowadzonych na wszystkich kontynentach.

Siatkówka plażowa

Brazylijski duet - najlepszy na plaży

Brazylijczycy Emanuel i Loloia, zwycięzcy dwóch ostatnich turniejów w siatkówce plażowej - Teneryfa (Hiszpania) i Alanya (Turcja) - objęli prowadzenie w światowym rankingu.

Zupełnili oni na drugie miejsce swoich rodaków - Pare i Guilherme - zwycięzców Igrzysk Dobrego Woli w Nowym Jorku. Emanuel i Loloia w tegorocznych turniejach World Tour Beach Volley zarobili prawie cztery miliony dolarów.

Krytyczne dni i godziny we wrześniu

20, niedziela (18.00-20.00)
27, niedziela (3.00-5.00)
28, poniedziałek (17.00-19.00)

KALENDARIUM

* Czwartek (17.IX) jest 260 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 105 dni.

* Znak Zodiaku - Panna.
* Imieniny: Franciszka, Justyna, Roberta, Wiercy.
* Wschód Słońca - 5.54, zachód - 19.31.
* Długość dnia 12 godz. 37 min.
* Księżyce. Ostatnia kwadra - od 13 września.

EKRANY

SKALVIJA - I sala - 17-20.09 - „Kuzynka Betty” o 11.20, 13.20, 17.05, 20.40 „Sukienka” o 15.20, 19. II sala - 17-20.09 - „Mała rusaleczka” o 11.15, 15.30, „Kryształna - córka Lavransa” o 17. „Przeciwko fał” o 17.20.

LIEUTUA - „Armagedon” o 17.09 o 13.45, 19.30, 18-22.09 o 19.15 „Maska Zorro” o 17.09 o 11.16, 45, 22.30; 18-22.09 o 12.16, 30.

HELIOS - I sala - 17.09 - „Zacmienie” o 12.14, 16, 18, 20. II sala - 17.09 - „W poszukiwaniu Amy” o 13.15, 20.17, 19.40.

PERGAL - 17-20.09 - „Gramy bogów” o 15, 17, 19.
Wideo sala „OZO” - Filmy M. Formana: 17, 18-09 „Amadeus” o 18.30, 19, 20.09 - „Lot nad kukułczym gniazdem” o 18.

DRAUGYSTE - 17-20.09 - „Titanic” o 18.

W jej wileńskim sprzedaje się dom i zabudowania gospodarcze, 1 ha lasu, 6 ha ziemi, jest koń, krowa.

Tel. 63-95-82, 42-87-03.

(Zam. 558)

DROBNE ZA DARMO



w „Kurierze Wileńskim”

możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Pogoda Z parasolem czy bez ...

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami, w większości rejonów deszcz. Wiatr południowo-zachodni 5-10 m/sk. Temperatura w nocy 5-10, w dzień 12-17 stopni.

W Wilnie bez opadów. Temperatura w nocy 7-9, w dzień 15-17 stopni. 18 września deszcze, 19 września bez opadów. Temperatura w nocy 5-10, w dzień 14-19 stopni ciepła.

UWAGA!

Mamy do wynajęcia dwa pokoje po 17 m² każdy, cztery linie telefoniczne.

Zwracać się: Laisves pr. 60, Dom Prasy, 11 piętro, pokój 1114, redakcja „Kuriera Wileńskiego”.
Tel. 42-79-01.

BANK POMYSŁÓW

REDAKCJA - CZYTELNIK Z ŁAMÓW „KURIERA” - DO ARCHIWUM RODZINNEGO

Codziennie zamieszczamy zdjęcia naszych Czytelników, członków ich rodzin, krewnych, przyjaciół, znanych w różnych sytuacjach życiowych. Po ukazaniu się najczęściej wędrują do redakcyjnej szuflady, a potem... Wiadomo, co się robi z wykorzystanym materiałem. By uszanować osoby utracone na tych zdjęciach, proponujemy za interesowanym, aby zabierali je z redakcji, np., do archiwum rodzinnego. Prosimy zwracać się pod nr tel. - 42 79 49.

Tą propozycją otwieramy naszą nową rubrykę - Bank pomysłów. Przyjmujemy najprzeróżniejsze pomysły, nawet te, których zrealizowanie dzisiaj nie jest możliwe, ale w perspektywie...? Pomysł można zgłaszać listownie ew. tel. - 42 79 04.

Firma zatrudni sekretarza.

Wymagania: poprawny litewski, komputer, komunikatywność.

Tel. 79-04-56

(Zam. 557)

Uwaga!

Codziennie

Skupujemy w różnych ilościach pierwotny i wtórny surowiec mas plastycznych.

Vilnius, tel. 25-19-61 w dniach pracy, (8-298) 21317.

(Zam. D-483)

Tanio uczyć języka niemieckiego.

Tel. 79-05-50.

(Zam. D-568)

Młody prawnik poszukuje pracy.

Tel. 44-16-75.

(Zam. D-570)

Uczyć grać na akordeonie i pianinie.

Tel. 44-76-87.

(Zam. D-571)

Tłumaczenie z/na polski, litewski, rosyjski.

Tel. 22-35-39.

(Zam. D-572)

Fachowy masaż.

Tel. 42-74-45 (w pracy)

29-21-27 (w domu)

(Zam. D-573)

Udziałem korepetycji z angielskiego.

Tel. 44-98-67.

(Zam. D-574)

Uczyć języka angielskiego. Tłumacze z/na angielski.

Tel. 41-72-22

(Zam. D-575)



Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”

Drukuje SA „Spauda”

Zast. redaktora naczelnego
Krystyna ADAMOWICZ

Nasz adres: Laisves pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres: kurier_w@post.sci.lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — tel./fax 42-79-49.

DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczna, życia wsi, stołeczny, kulturalny — 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondent — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisves pr. 60, piętro 11, pokój 1113, tel./fax 42-69-63, 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Krystyna
ADAMOWICZ